Nr. 53 (1526). Warszawa, Środa 22 Lutego 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 129-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Warszawska Rada Zw. Zawodowych zwołuje WIEC manifestacyjny na Placu Teatralnym na piątek, 24 Lutego, o godz. 4-ej po poł. **w sprawie bezrobocia.** Przemawiać będą tow.: pos. Barlicki, pos. Zuławski, radny Jaworowski i Neubauer. Towarzysze, stawcie się licznie!

P. P. S. w sprawie terminu wyborów.

Przemówienie sejmowe tow. posła Liebermana.

Wysoki Sejmie! Jesteśmy za przyśpieszeniem terminu nowych wyborów i żądamy jaknajśpieszniejszego ich rozpisania. Gdyby wybory odbyły się 25 czerwca, to pragnienia mojego stronnictwa i interes jego byłyby zaspokojone. Sądzimy jednak, że rozpisanie wyborów do nowego Sejmu przez pierwszą polską Konstytuantę powinno się zadecydować nie ze stanowiska jednego, dwóch czy więcej stronnictw, tylko ze stanowiska interesu całej ludności i całego Państwa. (Głosy: Słusznie). Interes całej ludności domaga się, ażeby jaknajprędzej przystąpić do wyborów (potakiwania), ale w taki sposób, żeby ludność miała zagwarantowaną zupełną swobodę wypowiedzenia swojej woli. (Okrzyki: Stan wyjątkowy, a może więzienie). Przedewszystkiem żeby przystąpić do rozpisania wyborów, muszą gwarancje ustawowe dla wolności głosowania być przez Sejm uchwalone.

A teraz pytam się, co musi Sejm uczynić, aby ten cel osiągnąć? Przedewszystkiem musimy uchwalić ustawę o ordynacji wyborczej i wszystkie te ustawy, które z nią pozostają w związku i ugruntowują wolności obywatelskie.

Zapytuję się tych krzykaczy, którzy ciągle przerywają i nie są w stanie wysłuchać poważnych argumentów (wrzawa), ja się ich zapytuję, czy są w stanie podać kalendarzowy termin uchwalenia przez Sejm ordynacji wyborczej. A jeśli ci krzykacze i prorocy i stróże demokracji nie są w stanie tego powiedzieć... (Przerywania).

Co mi pan o stanie wyjątkowym mówi? Nikt tu w Sejmie więcej nie zdziałał odemnie ażeby obronić ludność od stanu wyjątkowego (Wrzawa). Otóż jeśli się nie jest w stanie podać kalendarzowego terminu uchwalenia ordynacji wyborczej, to czy nie jest niedorzecznością uchwalać kalendarzowy termin samych wyborów? Dlatego Szanowni panowie, jakkolwiek szczerze wbrew krzykom i obelgom pragnę szybkich wyborów, nie chcę jednak z terminu wyborów robić demonstracji. Nie chcę brać udziału w waszej licytacji i konstatuję, że w Komisji najwięcej opóźniają swojemi długiemi mowami uchwalenie ordynacji ks. Lutosławski i Bagiński. (Brawo). Jesteśmy za przyśpieszeniem wyborów nie dlatego, że nam śpieszno jest do tej większości rządowej, która, jak powiedział kol. Poniatowski, ma się utworzyć w przyszłym Sejmie. Jesteśmy za przyśpieszeniem wyborów także nie dlatego, że Konstytuanta spełniła swoje zadanie. Panowie koledzy, gdybyście przeczytali Konstytucję, tobyście doszli do przekonania, że jest ona raczej fragmentem Konstytucji aniżeli Konstytucją.

Gdyby ci panowie, którzy tutaj tak krzyczą, przeczytali art. 126 Konstytucji, toby się przekonali, że Konstytucja obowiązuje wprawdzie z dniem ogłoszenia, ale o ile chodzi o te sprawy, co do których nakazano w Konstytucji uchwalenie nowych ustaw, to Konstytucja nie obowiązuje z dniem ogłoszenia, tylko z dniem wejścia w życie tych ustaw, których jeszcze niema. Jedną z podstawowych zasad Konstytucji jest odpowiedzialność nie tylko polityczna, ale i sądowa Rządu. Ale w tej samej Konstytucji powiedziano, że ustawa o odpowiedzialności sądowej Rządu ma być dopiero uchwalona, a póki się jej nie uchwali, to zasada odpowiedzialności Rządu nie obowiązuje. I proszę Panów, mamy iść do wyborów, które będą kierowane przez Konstytucję i nieodpowiedzialny Rząd? (Głos: Czego się gniewać, o co taki gwałt. Wrzawa na sali).

Gdybyście Panowie popatrzyli na te państwa, które wraz z nami, wraz z Polską powstały na gruzach mocarstw zaborczych, lub nadały sobie po wojnie ustrój republikański, tobyście się przekonali, że tak nie postąpiła żadna Konstytuanta, jak wy nam doradzacie. Ani w Czechach, ani w Austrji, ani w Niemczech nie uchwalano naprzód terminu nowych wyborów, a potem ordynację wyborczą — lecz wręcz odwrotnie! Naprzód stworzono gwarancje obywatelskie, potem dopiero rozpisywano wybory. Gdybyście zapytali historji, to również nie znajdziecie przykładu, by Konstytuanta uchwalała swoje własne rozwiązanie przed stworzeniem ustroju państwowego i ustawowem zabezpieczeniem go.

Apeluję do wszystkich kolegów, którzy mają poczucie prawa i zapytuję ich, czy Konstytucja nasza nie jest raczej zbiorem tez, pięknych zasad, czy nie jest raczej dążeniem do urzeczywistnienia wielkich haseł demokratycznych, aniżeli realnem urzeczywistnieniem. Konstytucja nasza jest materjałem dopiero, ale nie budową, a nas przecież naród wysłał do tego Sejmu, ażeby stworzyć ustrój państwowy, a nie zbiór tez i ogólników. (Głos: To samo zrobiono 100 lat temu, frazesów, też nie wprowadzono w życie)... I dlatego powiadamy: naprzód uchwalić ordynację wyborczą, a gdy tę ordynację wyborczą będziemy mieli uchwaloną, wtedy niezwłocznie zastanowimy się nad terminem rozpisania wyborów.

Już pan poseł Głąbiński w swojem przemówieniu nieco spuścił z tonu — z tego prawicowego tonu. Idąc za księdzem Lutosławskim, Sejm uchwalił dla Komisji termin 1 marca. (Głos: I dotrzymany będzie według oświadczenia prezesa Komisji). Panie kolego — za kilka dni się zejdziemy i skonstatujemy, że nie będzie dotrzymany — nie dlatego, żeby ktokolwiek sabotował. koledzy mi przyznają, że ja najmniej mówię i ks. Lutosławski to przyznaje, najczęściej się godziłem na wnioski ks. Lutosławskiego, ażeby skrócić czas trwania Sejmu i przyśpieszyć wybory. (Różne głosy)... Proszę Panów. Już p. kolega Głąbiński powiedział, że ordynacja będzie uchwalona w pierwszych dniach marca, już zmienił ten pierwszy dzień marca na pierwsze dni marca (głosy)... Prosiłbym Panów o uwagę na krótką chwilę. Najwcześniej ordynacja wyborcza zostanie uchwalona przez Sejm z końcem marca lub z początkiem kwietnia. Do dnia wyborów musi upłynąć 78 dni. W ciągu 78 dni, szanowni Panowie, Rząd nie będzie miał nawet czasu na opracowanie rozporządzeń wykonawczych, zestawienie spisów wyborców, na wydrukowanie formularzy dla list wyborczych, na wydrukowanie urzędowych kopert i na utworzenie olbrzymiego aparatu, którego potrzeba do przeprowadzenia wyborów.

Rząd będzie potrzebował dla przeprowadzenia wyborów conajmniej 20-tysięcznej armji funkcjonarjuszów i urzędników i musi ich pouczyć, musi im dać instrukcje, musi mieć czas, ażeby wydrukować tę ordynację, rozesłać ją, jak ustawa tego żąda, do wszystkich Komisji obwodowych i wszystkie Komisje muszą mieć czas zaznajomić się z niemi. Ale wobec tego terminu, który panowie chcą narzucić, będzie fizyczną niemożnością, ażeby ten wielki aparat, ta armja urzędników i mężów zaufania Rządu i ludność ażeby mogła się zaznajomić z obszerną ordynacją wyborczą. (Głosy: Za Moraczewskiego zdążyli). Za Moraczewskiego głosowała tylko część Rzeczypospolitej, nie głosowało Poznańskie, Pomorze, Górny Śląsk, Wileńszczyzna, Galicja Wschodnia, Wołyń, Polesie... Ponieważ nie będzie na to czasu, przeto w samym akcie wyborów powstanie niesłychany zamęt, a wiemy, że w tej mętnej wodzie będą łowić ryby te stronnictwa, które się opierają o władzę kapitału i możnych tego świata. Dlatego, chcąc obronić ludność przed tą wielką krzywdą, którąby jej zagrażała, gdybyśmy ten termin uchwalili przed uchwaleniem ordynacji wyborczej, nie możemy przyjąć fikcyjnego terminu i przedkładamy Wysokiemu Sejmowi następujący wniosek do uchwalenia. (Czyta):

„Dążąc do przeprowadzenia wyborów jeszcze przed ferjami letniemi roku bieżącego, Sejm uchwali rozpisanie wyborów niezwłocznie po uchwaleniu ordynacji wyborczej".

Niebywały najazd komunistów na Z. Z. K.

Znaną jest destrukcyjna robota komunistów w robotniczym ruchu zawodowym. „Rewolucjoniści" osobliwego autoramentu, którzy za rzecz ze swym „rewolucjonizmem" całkiem zgodną uważają podgryzanie — za pomocą intryg — związków zawodowych, ich dyscypliny i siły, a więc osłabianie organizacji robotniczych w ich walce z klasą kapitalistyczną, czyli *umacnianie pozycji tej ostatniej!*

Pod tym względem robota komunistów *niczem się nie różni od roboty reakcjonistów*, zwalczających kłamstwem i intrygą klasowe związki zawodowe.

Szczególnie rozmiłowali się komuniści w kolejarzach i nie omijają żadnej okazji, by w ich związku zawod., Z. Z. K., nie wichrzyć i nie mącić. Liczą oni na to, że wśród kolejarzy znajdą zawsze ludzi bezkrytycznych, którzy na ich pustą ale za to radykalną frazeologję złapać się dadzą...

Trwa ta robota prawie od założenia związku a składają się na nią nietylko świstki ulotne, szkalujące Z. Z. K. i jego organy w sposób, który w prasie reakcyjnej głęboką wywołuje radość, ale także próby popychania tu i owdzie pojedyńczych grupek pracowników do strajku wbrew wskazówkom organizacji zawodowej, co jest już najbardziej zdradzieckim mąceniem wszelkich akcji, zdążających do poprawy bytu kolejarzy.

Na kilka tygodni przed ostatnim walnym zjazdem Z. Z. K. w lipcu z. r. w Warszawie, wydali komuniści pisemko ulotne „Kolejarz-Komunista", w którym prócz właściwego im, w stylu dwugroszowym, wymyślania na Z. Z K., znajdujemy również wskazówki, jak należy dążyć do opanowania związku i — rzecz naturalna — podporządkowania go polityce partji komunistycznej.

W tym celu domaga się „Kolejarz-Komunista", by wybory do ciał naczelnych i wszystkich wogóle organów związku odbywały się zapomocą... proporcjonalnego głosowania, jakgdyby związek zawodowy miał być *areną walk polityczno-partyjnych!*

Proporcjonalne głosowanie miało komunistom ułatwić wkręcenie się do związku i pozakładanie w nim swoich „jaczejek".

Dyrektywy komunistyczne były przedmiotem gorących debat na zjeździe, gdyż wśród jego uczestników znaleźli się ludzie, którzy — *jakkolwiek z komunizmem nie mają nic wspólnego* — domagali się wszakże proporcjonalności nawet przy wyborze prezydjum i komisji zjazdowych. Inowacja ta, wedle ich głębokich poglądów, miała jakoby bardziej odpowiadać demokratycznej organizacji związku. Widać przytem było wpływ wykrętnej komunistycznej frazeologii na płytkie i naiwne umysły, nie umiejące dopatrzyć się tego, jak to komuniści szanują demokrację i swobodę poglądów tam, gdzie mają przewagę, t. j. w Rosji.

Żądanie proporcjonalności zjazd odrzucił wychodząc z tego słusznego założenia, że w *bezpartyjnym związku zawod.*, zaimującym się wyłącznie tylko *fachowymi* sprawami, niema przecież miejsca na jakieś spory polityczne czy partyjne, a o ile rozchodzi się o różnorodność pracy kolejowej, to istnieją na to specjalne sekcje fachowe.

Wynik głosowania wywołał ze strony zacietrzewionych zwolenników proporcjonalności, hałaśliwe protesty, śpiewy „rewolucyjne" i inne wielce dramatyczne gesty, które większość zjazdowa, złożona z ludzi uświadomionych, przyjęła z pobłażliwym humorem.

Wszakże fanatycy proporcjonalności— a właściwie wodzący ich na pasku, nawet bez ich wiedzy, intryganci komunistyczni— nie dali za wygraną.

I tu pokazuje się, jak niszczycielską i rozkładową jest robota komunistów w związkach zawodowych.

Bo gdyby nawet proporcjonalność miała pewną rację, to odrzucenie jej przez

zjazd, chyba nie jest powodem usprawiedliwiającym *rozbijanie całej organizacji zawodowej!*... I każdy trochę tylko społecznie uświadomiony, znaczenie organizacji rozumiejący, robotnik podda się zawsze karnie uchwałom *najwyższej instancji* swego związku, t. j. zjazdu walnego, choćby te uchwały nie odpowiadały jego intencjom. Odrzucenie przez zjazd kolejarzy takiej *drobnostki czysto formalistycznej*, jak głosowanie proporcjonalne, pracownikom kolejowym chyba nic nie szkodzi. Natomiast *rozbijanie ich organizacji zawodowej* — dla takiego głupstwa — *wyrządza im ciężką krzywdę i klęskę. a pomaga tylko reakcji*, czyhającej na zgubę związku!

I tej właśnie roli podjęli się komuniści wobec kolejarzy i ich organizacji zawodowej.

Zaraz bowiem po zjeździe rozpoczęli komuniści między kolejarzami gwałtowne warcholenie przeciw Głów. Zarządowi Z. Z. K., wzgl. przeciw jego Wydziałowi Wyk. z tego powodu, że... oba te ciała wybrane zostały nie proporcjonalnie, lecz w głosowaniu zwykłym, przewidzianym statutem.

To zbrodnicze komunistyczne igranie z robotniczą organizacją zawodową znalazło chwilowy tylko posłuch wśród niektórych grupek kolejarzy dyr. warszawskiej i radomskiej. Na kilku konwentyklach, zaaranżowanych przez intrygantów, uchwalono zarówno Zarządowi Gł. jak i Wydz. Wyk. Z. Z. K., *wotum nieufności*, tudzież żądanie odbycia zjazdu ponownego.

Na samych zebraniach wszakże nie skończyło się. Bo oto w listopadzie z. r. pojawiło się pisemko p. t. „Sygnał", a w nagłówku jego czytamy, że miała to być rzekomo „jednodniówka Zarządów Okr. Z. Z. K. dyr. warszawskiej i radomskiej". W jakim duchu jednodniówka ta jest zredagowana, świadczy fakt, że już w artykule wstępnym „od redakcji" znajdujemy napaść na W. W. Z. Z. K. Drugi artykuł p. t. „Zadania związków zawodowych" napada na „Centralną Komisję zw. zawod." i na związki: metalowców, kolejarzy i górników, zarzucając im, że są „partyjne" (nb. pepesowskie) i że uprawiają „ugodę" z burżuazją. W tymże artykule znajdujemy takie cenne zdanie:

„w dobie walki... *każde osłabienie*, materjalne czy moralne organizacji zawodowych, *byłoby takim samym ciosem dla masy robotniczej*, jak te które jej wymierza burżuazja"...

A zaraz po tym w artykule „Rząd kolejarzy bije a Wydz. Wyk. za nogi trzyma" następuje gwałtowna a oszczercza napaść na Z. Z. K., usiłująca poderwać wśród kolejarzy zaufanie do ciał kierowniczych związku.

W podobnym duchu utrzymana jest cała jednodniówka. I tu zachodzi ciekawa rzecz. Grupka-kolejarzy, stojąca za tym pismem, nie ma z komunizmem właściwie nic wspólnego. Do tego stopnia jednak obałamuciło ją warcholenie komunistyczne, że dała namówić się do tego samego, co zdanie wyżej zacytowane, tak dosadnie napiętnowało!

Komunistyczna intryga trafiła jednak wśród kolejarzy na grunt bardzo niewdzięczny. Pisemko powyższe więcej się już nie pojawiło i gorący apel do kolejarzy, by przez składki umożliwili dalsze jego wydawanie, spalił na panewce.

Zarząd Gł. zaś na posiedzeniu swym dn. 31 stycznia b. r. uchwalił wykluczyć z organizacji tych paru kolegów, którzy dali się namówić do intrygowania przeciw własnej organizacji zawodowej.

Najazd komunistów na Z. Z. K. zrobił zupełne fiasko!

rt.

Wśród komunistów i o komunistach.

WE FRANCJI.

Donieśliśmy już, że na kongresie komunistów francuskich w Marsylji uwydatniły się różne kierunki, między któremi rozgorzała coraz ostrzejsza walka. Większość z Frossard'em na czele wysadziła z siodła Suwarina, jako przedstawiciela partji w Moskwie. Suwarin począł się mścić w swym tygodniku „Biuletyn Komunistyczny", za co Frossard odebrał mu to czasopismo i przejął sam redakcję wraz z kilku zwolennikami.

Jeżeli Frossard „zwyciężył" w zarządzie partyjnym, to znowu w okręgu Sekwany (najsilniejszym w partji) odniosła zwycięstwo „lewica" Suwarina i Loriot'a. Frossard nie zjawił się wcale na konferencję, gdzie rozprawiano się ostro z zarządem i grupą Frossard'a. By uspokoić wzburzone umysły zjawił się wreszcie Rappoport, wołając: „wróg nasz — to socjaliści!" Skutek był doskonały: wspólna nienawiść do socjalizmu „oskrzydliła" kłócących się, którzy zapomnieli nawet, że istnieje jeszcze kapitalizm i burżuazja.

Że cała działalność komunistów polega wyłącznie na walce konkurencyjnej z socjalistami, a nie z kapitalizmem i reakcją — dowodem jeszcze następujący fakt. Komuniści niemieccy zapragnęli przeciwstawić demonstracjom socjalistycznym, które odbyły się z racji zjazdu w Lipsku i konferencji berlińskiej, swą własną demonstrację. Zaprosili tedy do Berlina Cachin'a, który wraz ze znajdującym się tamże Radkiem miał tworzyć „międzynarodówkę" komunistyczną. Manifestacja nie udała się, gdyż proletarjat nie dopisał. Ale zato wypracowano olbrzymi manifest, w którym m. in. komuniści żądają dla Francji: „zniesienia wewnętrznych długów wojennych, oszczędzając jednak przytem sfery drobnomieszczańskie i drobnowłościańskie", oraz: „zmiany lub unieważnienia traktatu wersalskiego".

Gdy Cachin powrócił do Paryża z tym manifestem, spotkał się ze strony zarządu partyjnego z naganą publiczną. Zarząd wyrzuca mu, że przekroczył granice mandatu, udzielonego przez partję, że program, uchwalony w Berlinie, nie obowiązuje jej i że konferencja partyjna wypowie ostatnie swe słowo w tej sprawie.

Jak widać międzynarodowa solidarność komunistów przejawia się jedynie w walce z socjalistami.

O bezhołowiu. panującem wśród komunistów francuskich z powodu łamańców polityki moskiewskiej, świadczą też odpowiedzi, udzielone na pytanie co do jednolitego frontu proletarjackiego, a przytoczone w „Populaire". Cachin powiada: „Jednolity front? Wyznaję szczerze, że nic z tego nie rozumiem. Wszystko to nie jest zupełnie jasne. By wyrobić sobie zdanie, muszę poczekać na szczegóły"...

Berthon, zagadnięty w tejże sprawie, odrzekł: „Wiesz, że zgadzam się na wszystko". — „A więc jesteś za jednolitym frontem?" — „Ależ nie... Przynajmniej nie „natychmiast". — „Kiedyż więc?" — „Przy wyborach"...

Leo Poldes jest przeciwny jednolitemu frontowi, tak samo Morizet, natomiast Rappoport jest „za". Koniec końców władze partyjne wysłały do Moskwy delegata Daniela Renoult'a, by zasięgnął u źródła czystości i zamętu komunistycznego „prawdziwej" wiedzy. „Populaire" przypomina przy tej sposobności, jak to Cachin i Frossard wyjeżdżali do Moskwy i jak ten ostatni zapowiadał, że jedzie po motywy na rzecz *niełączenia się z Moskwą*. Wrócił z Moskwy jak wiadomo, by dokonać rozłamu partji socjalistycznej.

To samo przepowiada „Populaire" Renoult'owi, który ma wyjaśnić Moskwie niemożliwość frontu jednolitego we Francji, a który wróci, zapewne, jako gorliwy obrońca tego hasła.

ROMAIN ROLLAND PRZECIWKO BARBUSSE'OWI.

Pisarz francuski Barbusse utworzył grupę literacką „Clarte", której jest przywódcą i którą się stara coraz więcej przepoić bolszewizmem. W organie tej grupy Barbusse wypisuje niemożliwe brednie, wychwalając 'bolszewicką „rewolucyjną geometrję społeczną", usprawiedliwiając łajdactwa bolszewickie tem, że „cel uświęca środki" i że teror bolszewicki jest „drobnostką"

Otóż głośny pisarz Romain Rolland wystąpił przeciwko Barbusse'owi i odmówił wstąpienia do grupy „Clarte". Rolland rozczarowany jest bolszewizmem. „Szefowie nowego porządku zbyt często poświęcali dla błahych powodów najwyższe cnoty moralne: ludzkość, wolność i najcenniejszą ze wszystkich — prawdę". Zwalczając teror bolszewicki, Rolland pisze: „Formuła ta (t. j. Barbusse'a o „drobnostce") jest fałszywa, z gruntu fałszywa. By zawierała choć nieco prawdy, trzebaby było, by natura ludzka była „białą kartą", lub czarną tablicą, na której możnaby było pisać kredą i wycierać gąbką.

Ale organizm żyjący składa się z materji nader wrażliwej, na której zaznaczają się najsubtelniejsze wrażenia, a gwałt pozostawia ślady niezatarte.

W ANGLJI.

Komuniści angielscy są maleńką grupką, kropelką w morzu robotniczem Anglji. Ale krzyczeli dotychczas jak wielkoludy o swej „rewolucyjności". będącej w odwrotnym stosunku do ich siły i znaczenia. Od niejakiego czasu jednak organ komunistów przycichł i zaniechał ataków na Partję Pracy. Przywódca komunistów Malone (niedawny liberał, figura przypominająca żywo Dąbala) stał się nagle gorącym zwolennikiem zjednoczenia z Partją Pracy i zaklina swych ludzi, by nie utrudniali dzieła zjednoczenia przez krytyki i ataki. Przewodniczący partji Arthur Mc. Manus, który przedtem zaciekle zwalczał myśl połączenia z Partją Pracy, traktując ją jako gorszą od partji burżuazyjnych, całkowicie poparł Malone'a. Jeszcze inni komuniści, do niedawna nieprzejednani wrogowie parlamentaryzmu. dziś już znajdują się na liście kandydatów komunistycznych do nowej Izby.

Nagła ta zmiana pochodzi stąd, że Moskwa, nie mając żadnej pociechy z garstki krzykaczów, których musi opłacać, zagroziła wydaleniem ich z III Międzyn., jeżeli w najkrótszym czasie nie dostaną się do Partji Pracy. Wątpić jednak można, czy wielka ta organizacja robotnicza wpuści do siebie warchołów, którzy dotychczas obrzucali ją błotem, a teraz mają tworzyć „jaczejkę" na usługach Moskwy. Partja Pracy raz już zresztą odrzuciła wniosek przyjęcia komunistów do swej organizacji.

BELA KUHN.

O tym osobniku, który niezliczone nieszczęścia sprowadził na proletarjat węgierski, który był złym duchem krwawego „putschu" marcowego w Niemczech, napisał pewien bezimienny komunista w książce p. t. „Dżuma węgierska w Moskwie", że po upadku jego rządów na Węgrzech, uciekł z kraju, unosząc z sobą woreczek pełen drogich kamieni, które mu dopiero w Wiedniu odebrali jego towarzysze partyjni.

Obecnie komunista austrjacki Bettelheim, należący dawniej do zaufanych Kuhna, wydał broszurę przeciwko temuż, w której m. i. opowiada, że komuniści austrjaccy zwrócili się byli w liście jeszcze za czasu rządów Beli Kuhna i za jego pośrednictwem do Lenina z prośbą o wskazówki postępowania w owej chwili. Kuhn atoli nie wręczył tego listu Leninowi, lecz sam sporządził sfaszowaną odpowiedź, w której w imieniu Lenina wzywa komunistów austrjackich do natychmiastowego ogłoszenia republiki sowieckiej. Istotnie 15-go czerwca 1919 r. komuniści austrjaccy urządzili maleńki „putsch", który spełzł na niczem jedynie dzięki rozwadze olbrzymiej większości socjalistycznie uświadomionych robotników wiedeńskich. Gdyby nie to, proletarjat austrjacki znalazłby się dzisiaj w takiej samej niewoli politycznej, co węgierski.

A Bela Kuhn dotychczas piastuje w Moskwie godność komisarską i po dyktatorsku dyktuje partjom zagranicznym co i jak mają robić.

ANARCHIŚCI WOŁAJĄ „NA POMOC" PRZECIWKO BOLSZEWIKOM.

Swego czasu władze amerykańskie wydaliły z kraju znanych anarchistów Aleksandra Berkmana i Emmę Goldmanową, którzy udali się do Rosji sowieckiej. Atoli w kraju dyktatury bolszewickiej anarchistów potraktowano jeszcze gorzej, niż u rekinów kapitału amerykańskiego. Wracając przez Sztokholm na zachód, wspomnieni anarchiści przesłali do pisma anarchistycznego „Libertaire" list p. t. „Na pomoc!", w którym wzywają rewolucjonistów francuskich do obrony ofiar rządów sowieckich. W liście tym czytamy: „Więzienia w Rosji, na Ukrainie, Syberji pełne są mężczyzn, kobet, a nawet niekiedy dzieci, którzy śmieli mieć odmienne poglądy, aniżeli partja komunistyczna. Powiadamy „mieć poglądy", aby uwydatnić przez to, że w Rosji dzisiejszej nie trzeba wcale *wyrażać* swego odmiennego stanowiska zapomocą słów czy czynów by ulec aresztowaniu. Sam fakt, że się „ma" poglądy odmienne wystarczy, by zostać ofiarą legalną najwyższej władzy w kraju, czrezwyczajki, tej wszechpotężnej ochrany bolszewickiej, nie znającej ani prawa ani odpowiedzialności".

Zblizka i z daleka.

BADANIA WSCHODU.

Sejm czeskosłowacki zatwierdził statuty dwu Instytutów naukowych: Instytutu wschodniego i Instytutu słowiańskiego. Ludzie stojący na czele narodu czeskiego rozumieją bardzo szeroko zadania młodego i względnie niewielkiego państwa. Zwracają wciąż na siebie uwagę świata. Zakładają instytut francuski w Pradze, fundują katedry języka czeskiego w Paryżu, sprowadzają profesorów francuskich, organizują wykłady, koncerty, przedstawienia teatralne. Korona czeska notowana jest na giełdzie w Paryżu, a muzyka Dworzaka staje się coraz bardziej popularna w koncertach symfonicznych w Londynie, w Rzymie, w

Wśród czasopism.

Z radością zaznaczyć wypada odrodzenie się dawnej *„Książki"* (pl. Trzech Krzyży 8), miesięcznika poświęconego krytyce i bibljografji. Przestał on wychodzić na początku r. 1915 i był to niejako symbol martwoty, jaka skutkiem wojny zapanowała u nas w dziedzinie wydawniczej. Teraz, po 7-miu latach odrodził się i przystępuje do swej niezmiernie ważnej, spokojnej i niezbędnej pracy. Stojąc na stanowisku objektywnem — tego spodziewamy się po „Książce" — będzie on oceniał wszystkie wybitniejsze książki wszelkich działów wiedzy i literatury, oraz będzie dawał sprawozdania z całokształtu ruchu wydawniczego każdego miesiąca. Już pierwszy numer, w którym umieszczono oceny 51 książek z dziedziny księgoznawstwa, teologji, psychologji, matematyki, krajoznawstwa, historji literatury, sztuk plastycznych, prawa, podręczników szkolnych, książek dla dzieci i młodzieży, medycyny i hygjeny, techniki, wojskowości, handlu, poezji i powieści dowodzi, że „Książka" odrodzona nawiązuje nić tradycji ze swą macierzą przedwojenną, która tak znaczną a mozolną rolę grała w naszej kulturze. Pośród nazwisk krytyków spotykamy imiona, które nam ręczą za gruntowność i fachowość oceny (Chrzanowski, St. Posner, Sinko, Lauterbach, Gubrynowicz, Lemański, Kallenbach, Korczak i tylu innych), a to w dziedzinie krytyki jest najważniejsze.

Nie wątpimy. że „Książka" szybko odszuka swych dawnych czytelników, że znajdziemy ją na stołach wszystkich polskich czytelń, stowarzyszeń, wypożyczalni, szkół i bibljotek. Powinna się ona stać ośrodkiem spokojnej, rozważnej i gruntownej myśli krytycznej, orjentującej coraz bardziej wzrastające zastępy czytelników w Polsce w naszym każdomiesięcznym nabytku wydawniczym.

„Przegląd Warszawski" (ul. Ś-to Jańska 2). Nr. 4 pod względem poważnej pracy i dawno już u nas nieznanej sumienności i zabiegliwości intelektualnej trzyma się wciąż na tym poziomie, na który wzniósł się odrazu. Numer dzieli się, jak i poprzednie, na część pierwszą, w której pomieszczono cały szereg oryginalnych rozpraw literackich i naukowych, początek romansu Rittnera, i wiersz nieznany Norwida. Druga część to „Kronika" zdumiewająca skrzętnością i bujnością pracy, żywością krytyczną i po większej części gruntownością opracowania. Dotychczasowe numery wystarczają, aby „Przegląd Warszawski" nazwać najpoważniejszym w Polsce miesięcznikiem literacko - naukowym, który powinien być czytywany przez wszystkich inteligentnych ludzi, prenumerowany przez wszystkie stowarzyszenia.

Z czasopism literackich, które zjawiły się z nowym rokiem, świetną formą artystyczną, starannością strony graficznej odznacza się i wybija na czoło pism literackich *„Czartak"*. Współpracownicy jego: Miłaszewski, Leśmian, Miller, Zegadłowicz, Kozikowski to tak poważne zgrupowanie już uznanych i dobijających się uznania poetów, że ten zespół zdaje się dobrze wróżyć pismu, które charakteryzuje energja i silnie uderzający rytm poezji rodzimej, wyrastającej z gleby naszej. Brak, niestety, w „Czartaku", jak w „Skamandrze", „Quincunxie", „Nowej Sztuce" i innych pismach literackich, pojawiających się nagle i jeszcze szybciej znikających — jakiegokolwiek zrozumienia dla literatury, jako zjawiska również społecznego. Chimeryczny uśmiech sceptycyzmu, a nawet ironji w tym kierunku jest stanowczo najsłabszym punktem „szkół" i „szkółek" literackich. Ponieważ najżywiej. zdaje się, bije puls życia odrodzonej Polski i nowoczesnego demokratyzmu w „Czartaku", więc może to pismo, któremu życzymy jaknajrzetelniejszego i niekabotyńskiego żywota, ujrzy związek między drganiem, dźwiękiem, miąższem powagą słowa, a rozwojem, siłą, odżywaniem i rozprężaniem się organizmu niepodległej Polski. Trzeba przypomnieć tradycję Mochnackich i Brzozowskich, którzy ten związek odczuwali i rozumieli jako dźwignię myśli krytycznej. „Sztuka dla Sztuki". — do lamusa!

Pragniemy jeszcze zwrócić uwagę naszych czytelników na cichutkie, skromne, ale z mrówczą pracowitością działające pismo *„Teatr Ludowy"*, miesięcznik Związku teatrów ludowych (Warszawa, Kopernika 30). Pismo to, wychodzące już 4-ty rok, jest niezbędnym poradnikiem i kierownikiem dla wszystkich kół teatralnych, które tak bujnie zaczynają się krzewić w Polsce. W ostatnich miesiącach powstała też przy tym Związku autonomiczna „Sekcja teatrów robotniczych". „Teatr Ludowy" drukuje artykuły specjalistów, reżyserów, artystów, którzy dają rady doświadczone amatorom, próbującym po większej części na ślepo iść drogami nieraz już przebitemi. W tej wędrówce szlachetnej „Teatr Ludowy" może im służyć jako doskonały drogowskaz.

Z.

Sprawozdanie literackie.

INTERESUJĄCY DEBIUT.

Jana Powalskiego „Sielanka Wielkopolska z XIII w." p. t. „Nad Jeziorem" (wyd. Gebethnera i Wolffa) jest pierwszą, zdaje się, książką tego autora. Sprawozdawca bierze taką książkę zazwyczaj dość niechętnie do ręki. „Firma" nieznana, szufladka nienaznaczona, tablica niezapisana.

Po przejrzeniu pierwszych kilkunastu stron tej powieści zastanawia przedewszystkiem stary, kronikarski, zamierzchły język wystudjowany z pedantyczną starannością. Czy takim był język polski w XIII w.. tego nikt napewno nie wie, ale na podstawie badań lingwistycznych podobnym był on z pewnością. To zaleta książki, odrazu dobrze usposabiająca dla autora. Nie dyletant, ale miłośnik słowa, tego narzędzia, które trzeba wciąż poznawać, zgłębiać i przyswajać sobie, jeżeli chce się coś trwałego zrobić w literaturze. Ten język został tak wystudjowany przez p. Powalskiego. tak dokładnie zbadany, że aż miejscami psuje on wrażenie artystyczne pewną surowizną, dziwacznością. Powieść nie jest rozprawą lingwistyczną, lecz pewną formą literacką, od której domagamy się swobody.

Drugą zaletą powieści są piękne, niekiedy doskonałe pejzaże. Czasem trafi się wspaniały wprost fragment o sile żywiołowej, jak ujeżdżanie koni przez Jarosta; scena, posiadająca także świeżość pierwotną — to polowanie Jarosta na Blizbora.

W całości jednak ta powieść ma dwie kardynalne wady. Oprócz walki między klasztorem i osadnikami, oprócz świetnie naszkicowanej postaci Franciszkanina, zarówno tło historyczne, jak i osoby tej powieści z XIII w. są potraktowane konwencjonalnie. Ci ludzie są dzisiejsi, przebrano ich tylko w suknie stare. Oprócz wyżej wspomnianych scen i fragmentów tło dziejowe wyszło blado. Sielanka Jarosta i Nawojki ładnie banalna i bezbarwna, a przytem kompozycja powieści luźna, niespójna, gawędziarska i gadatliwa. Brak nerwu życia.

Talent niewątpliwy, przebijający się w całym szeregu zalet, wybitny w zakresie języka, nie pokonał trudności artystycznego budownictwa. Z chwilą gdy je pokona, możemy po młodym autorze spodziewać się poważnych i oryginalnych utworów

Z.

New Yorku. Mają potężną propagandę zagraniczną, do której należą także agronomowie ale na której czele nie stoją obszarnicy a ludzie, znający się na rzeczy. Profesorowie czescy coraz częściej zaglądają do Paryża, a dzięki nim wie Francja, że istnieje nauka czeska.

Teraz znowu powołali do życia dwa instytuty naukowe, na które pragnę zwrócić szczególną uwagę czytelników. Instytuty te mają posiadać nietylko naukowy ale i praktyczny charakter. Mają służyć nietylko nauce i prawdzie ale i handlowi. Każdy składać się będzie z dwu części: ze specjalistów nauki i ze specjalistów handlu ze Wschodem. Pan Masaryk, który był w ciągu lat długich profesorem socjologji w uniwersytecie czeskim w Pradze, pan Benesz, jego uczeń ulubiony był docentem tejże nauki. Są to ludzie, którzy wiele przemyśleli, wiele widzieli, wiele mają pomysłów politycznych, społecznych, humanitarnych. Uważają, że trzeba rozszerzyć pojęcia Czech, że Wschód trzeba zdobyć dla czeskiej nauki ale i dla czeskich perkalików, dla czeskiego szkła, dla czeskiej porcelany, także pewnie dla czeskiej polityki. Polska, Rumunja, Węgry, Ukraina — ileż to dróg ściele się przed czeskim pielgrzymem, który chce ponieść czeskie słowo i czeski perkalik na Wschód, ku płaskowzgórzom Azji Mniejszej, Persji, Afganistanu, na Syberję, Ukrainę, Kaukaz i... Rosję. Tam wszędzie powinien spotkać się on z naszym agentem. Pragnie on tego agenta wyprzedzić. I dlatego zakłada Instytut. Rząd na oba instytuty przeznaczył siedm miljonów koron. Pan Masaryk każdemu z osobna ofiarował po cztery miljony z własnego funduszu jubileuszowego. Zaczną się budować, organizować jeździć po świecie, gromadzić literaturę. Nie minie dwa lata a będą funkcjonowały.

A nasze Instytuty badania Słowiańszczyzny i Wschodu? Czy zadał sobie kto pracę obliczenia, ile nazwisk polskich zdobi karty historji Orjentalistyki? Mieliśmy filologów, znawców języków azjatyckich. Pisarze polscy tłomaczyli Koran i poezję Firdusi'ego. Służyli Turcji. Był jeden, co, zdaje się, w Sofji założył przed laty Instytut, podobny do planowanego przez Czechów. Gdyby tak powiązać te rozpierzchłe po świecie poczynania, zespolić, zorganizować tęsknotę poznania i tęsknotę zarobku? I nasamprzód stworzyć wydawnictwo, któreby uczyło o wykopaliskach Azji Mniejszej, o Niniwie, o kolei Bagdadzkiej, o Chinach i Japonji. Chłop polski torował sobie drogę przez Ocean do Stanów Zjednoczonych i do Parany. Czy zyskała co na tem nauka polska? Co my wiemy o Ameryce Północnej i Południowej? To chyba, co przeczytaliśmy w książkach niemieckich i angielskich. Gdy Niemcy zaczęli kolonizować stan brazylijski Santa Catharina — powstało tam laboratorjum, na którego czele znalazł się znany przyrodnik Ihering (syn słynnego prawnika) i szwagier Nietzsche'go — Förster. W Niemczech powstała olbrzymia literatura, poświęcona florze, faunie, socjologji Ameryki południowej. Ambasador angielski w Waszyngtonie profesor Bryce, przywiózł z sobą trzytomowe dzieło o „Republice Amerykańskiej“, z którego uczyć się mogą dyplomaci całego świata, także i nasi o ile umieją czytać po angielsku. Nie słychać jakoś nic o poczynaniach naukowych dyplomacji polskiej. Nie słychać nic o laboratorjach polskich po świecie.

Nie dajmy się wyprzedzić nikomu. Gdzie nie stać rządu na inicjatywę, tam niechaj rząd zastąpi człowiek prywatny. Tylu liczy Polska bogaczy. Podobno liczy w ich poczcie nawet miljarderów. I nie mówmy, że ci miljarderzy nie dorośli jeszcze do zadań, które każemy im spełniać. Boć Rockfeller czy Gould czy Vanderbilt — to także nie byli i nie są z rodu Wawrzyńca Wspaniałego z Florencji. To byli szynkarze, giełdziarze, spekulanci. Mieli doradców i trochę rozumu. Carnegie był prostym robotnikiem, który w dojrzałym wieku czytać się nauczył. Ale to było w prozaicznej, zmaterjalizowanej Ameryce. Oni podobno wierzą tylko w dolar. Żałujmy ich. Nieprawda? My lepsi od nich.

Henryk Bezmaski.

Ostatni dzień procesu robotników rolnych w Poznańskiem.

(Od specjaln. sprawozdawcy „Robotnika“).

Poznań, 18 lutego.

JESZCZE MOWY DWÓCH OBROŃCÓW I WYROK SZCZEGÓŁOWY.

Pod koniec piątego dnia procesu robotników rolnych w Poznańskiem, po mowach adw. Śmiarowskiego i Duracza (które podane zostały w poprzedniej korespondencji) przemawiali jeszcze dwaj obrońcy: adw. Dąbrowski z Warszawy i Glaser z Poznania.

MOWA ADW. DĄBROWSKIEGO.

Przeszło godzinną mowę wygłosił adw. Dąbrowski, w której na wstępie wykazał, że prokurator w swym akcie oskarżenia obiecał udowodnić świadkami, że podczas strajku posługiwali się robotnicy gwałtem, przemocą i z góry nakazanemi instrukcjami. Prokuratorja nie dowiodła świadkami, jakoby działała przemoc, bo nawet sam p. Turno, obszarnik, jako świadek nie mógł tego wykazać. Upaść więc musi paragraf III, t. j. wzywanie do gwałtu, a powoływanie się prokuratora na grożenie palcem osk. Grzechowiaka nie jest przecież zorganizowaniem przemocy. Drobne nawet przejawy gwałtu — to fikcja, bo starcy — robotnicy, choć okazywali wahanie, to jednak do pracy nie poszli. Oskarżeni, to nie banda spiskowców, ale przedstawiciele filjalnych kół legalnego Zw. Zaw., a że p. Turno, czy inny obszarnik miał przykrość towarzyską, bo rozmawiać musiał z fornalem, jako delegatem, głośno rozprawiającym — to jeszcze nie jest czynem występnym wobec kodeksu karnego.

A proces wykazał wręcz co innego: Było to zmasakrowanie ludzi podczas strajku, który stłumiono, jak się uśmierza bunt murzynów w plantacjach. Masakrowano lud, który w Poznańskiem utrzymał polskość, który jest kwiatem ludności w tej części Polski. Masowo robotników wtrącano do więzienia, ogniska domowe wywracano a za energię w tłumieniu strajku dostali pochwałę „szucmani“ (żandarmi). A dlaczego się to działo? — pyta obrońca. Bo policja i obszarnicy nie zdawali sobie sprawy z granic, gdzie kończy się prawo, a gdzie rozpoczyna bezprawie. Ścigano legalny Związek Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Wtrącano do więzień, jak czynili to Moskale, wypędzano robotników z domostw, po kilku miesiącach postawiono przed sądem pod oskarżeniem, które prysło...

Adwokat D. nazywa całe oskarżenie tragedją omyłek. Proces wykazał, że prokuratorja ściga każdy odruch samodzielny w ruchu zw. zaw. w Polsce. Bo taki ruch jest dla p. Turno — komunizmem. A mimo tego „strasznego“ strajku gwarny i pijacki karnawał ziemski w Poznaniu odbywa się na wielką skalę. Adwokat polemizuje dalej z wywodami prokuratora, że płace z deputatami fornali i służby wiejskiej, gdy pracuje kilka członków w rodzinie są daleko lepsze, niż u urzędników po miastach, bo jeśli tak rozumować będziemy, to każda rodzina urzędnicza winna także wszystkich ze swego grona posłać do pracy i mieć potrójne czy poczwórne pensje. Zw. Zaw. Rob. Rol. uobywatelnia wiejski proletarjat, wyrabia solidarność, poczucie przynależności do swej klasy. A rezultatem dotychczasowej działalności jest już zbudzenie się robotnika rolnego. Mówca wierzy, że ostatecznie prawda zatryumfuje w Polsce.

Mowa adw. Dąbrowskiego wywarła silne wrażenie na sali. W końcu przemówił krótko adw. Glaser z Poznania po niemiecku, prawniczymi argumentami zbijając zacytowane paragrafy przez prokuratora.

REPLIKA.

Krótko odpowiadał prokurator, uważając, że rozporządzenie Nacz. Rady Lud. jest w mocy, bo zostało prawnie i formalnie ogłoszone, a przeprowadzenie strajku było wymierzone przeciw rozporządzeniu.

Obrona jeszcze raz podnosi, że rozporządzenie wzmiankowane jest ustawą z nazwy, jest płodem poronionym.

Z oskarżonych dwóch tylko kilka zdań wygłasza, reszta zrzeka się ostatniego głosu.

Wobec tego przewodniczący zamyka sesję i zapowiada ogłoszenie wyroku w sobotę o godz. 4-ej po południu.

WYROK: 51 SKAZANYCH, 6 UWOLNIONYCH.

W sobotę po godz. 4-ej, wobec przepełnionej publicznością sali, wobec wszystkich oskarżonych, których strzeże 12 żandarmów, przewodniczący ogłasza wyrok: Sąd uznaje winnymi dopuszczania się gwałtów, wygłaszania mów podburzających i rozszerzania broszur (na mocy kodeksu karnego) następujących oskarżonych:

Kaszak 8 miesięcy, Kiełbasiewicz 6 m., Tafelski 4.500 mk. grzywny lub 30 dni więzienia, Skotarczyk 3 mies., Jaster 8 mies., Zieliński 3 tygodnie, Golon 3 tygod., Stefaniak 1 mies., Maciejewski 5 tyg., Romej 5 tyg., Ruks 5 mies. i 7 dni, Jaskuła 3 i pół miesiąca, Czerwiński 2 i pół mies., Musielak 6 mies.. Biedny 2 mies., Białek 2 mies., Zaleski 5 tyg., Skowroński 3 mies., Warguła 3 mies., Bejmowicz 6 mies., Kokot 3 mies., Antkowiak 4 mies., Dolatowski 8 mies., Kozłowski 6 mies., Nowak 4 mies., Nowicz 4 mies., Olejniczak 4 mies., Pytel 4 mies., Budzyński 4 mies., Lejewski 4 mies., Krajniak 3 mies., Nowacki 3 mies., Kurczewski 3 mies. Biedny Piotr 4 mies., Buszkiewicz Andrzej 4 mies., Łukaszyk 4 mies., Buszkiewicz Jan 4 tyg., Neuman 3 mies., Grzechowiak 3 tyg., Jażyński 4 mies., Błaszczyk 3 mies., Sznejder 3 mies., Sawicki 3 tyg., Nowak 4 tyg., Endler 4 tyg., Sobkowiak 3 tyg. Drzewiecki 7 tyg., Redman 6 tyg., Wojtczak 7 dni, Kaleta 7 dni, Adamczak 7 dni.

Uwolnieni zostali: Dychowski, Szypura, Płótniak, Lutomski, Aniołek i Wiśniewski.

Zasądzeni ponoszą nadto koszta procesu, wlicza się wszystkim areszt prewencyjny (t. j. dla 22 osk., którzy przesiedzieli po przeszło 4 miesiące), uwolnieni nie ponoszą kosztów procesu.

Przeszło godzinę uzasadniał przewodniczący wyrok. Tak obrona jak i prokurator zastrzegł sobie apelację do 7 dni.

Tymczasem obrona wniosła prośbę do sądu, aby tych, którzy nie odsiedzieli więzienia, aby do apelacji puszczono na wolność. Sąd po naradzie przychylił się do wniosku obrony, ale 3 osk.: Kaszak i Kiełbasiewicz mogą być zwolnieni po złożeniu kaucji po 50 tys. mk., a Jaster 25 tys. mk.

Ogółem oskarżeni skazani zostali na łączną ilość lat 12 i 7 dni. Osk. Wojtczak i Kaleta, którzy skazani zostali po 7 dni więzienia przesiedzieli w więzieniu śledczym po 4 miesiące.

Już około godziny 7-ej wieczorem skazani opuszczali salę pod silną znowu eskortą żandarmów, choć w ogromnej większości — byli już wolni.

Zygmunt Piotrowski.

Trzydniowy zjazd delegatów Kas Chorych Wielkopolski i Pomorza

W sali Kasyna urzędników państwowych i w Centrali Kasy Chorych m. Warszawy odbył się w dniu 16, 17 i 18 lutego 1922 r. Zjazd przedstawicieli Kas Chorych Wielkopolski i Pomorza w ważnej sprawie uzgodnienia praktycznego działalności Kas na terenie Polski, oraz intensywniejszego ich rozwoju.

Zjazd obesłany był bardzo licznie, obradom jego pilnie przysłuchiwali się reprezentanci ministerjów: pracy i opieki społecznej, zdrowia publicznego i b. dzielnicy pruskiej; w jego poważnych i ożywionych dyskusjach uczestniczyli posłowie i osoby interesujące się rozwojem tej doniosłej reformy społecznej, jaką jest należycie zorganizowana pomoc lekarska i lecznicza, dostępna dla szerokich warstw narodu.

Z referatu naczelnika wydziału ministerjum pracy i opieki społecznej p. H. Sella o „podstawowych zasadach obowiązującego u nas ubezpieczenia na wypadek choroby“ wynika, że dla racjonalnego postawienia tej sprawy, nieodzownie wymagane są pewne warunki, bez których sprawność i celowość instytucji Kas Chorych byłaby w zarodku podcięta.

Są to: obowiązkowość ubezpieczenia, terytorjalność, przynależność do Kasy wszystkich sfer pracujących bez względu na stanowisko lub zawód, stałe podnoszenie poziomu lecznictwa zarówno w kierunku terapji, jak i profilaktyki, samorządność przez oddanie kierownictwa Kasy władzom wybranym przez ogół ubezpieczonych i pracobiorców.

Po szczegółowem umotywowaniu przez referenta i szeroko przeprowadzonej dyskusji, tezy te zostały przez Zjazd jednogłośnie zaakceptowane.

Z kolei wygłoszone zostały referaty: naczelnego lekarza Kasy Chorych m. Warszawy dr. Pawłowicza, który po wyczerpującym zobrazowaniu lecznictwa na terenie ogólnomiejskiej naszej Kasy, zgłosił rezolucję, znajdującą uznanie następujących podstaw lecznictwa w Kasach Chorych: ambulatoryjny sposób leczenia, ograniczony wolny wybór lekarza, tworzenie własnych aptek, laboratorjów, gabinetów roentgenowskich, zakładów do fizykalnych sposobów leczenia i t. p.; jaknajszybszego zorganizowania związku Kas Chorych w celu zwalczania chorób społecznych, gdyż to przekracza zakres i siły poszczególnych Kas; powołanie do życia rad lekarskich.

Referaty: o organizacji powiatowej Kasy pod względem leczniczym i administracyjnym wygłosił p. K. Osiowski naczelnik wydziału Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, o statystyce Kas Chorych dr. Makowski z Warszawy; o walkach z chorobami wenerycznemi, tem smutnem a groźnem powszechnem dziedzictwem wojny światowej, mówił dr. Koneczny z Warszawy.

Ze zwolennikami bezwzględnie wolnego wyboru lekarza rozprawił się dr. Zawadzki, naczelny lekarz Pogotowia, wykazując całą fikcję i nawet niedorzeczność tego demagogicznie wysuwanego postulatu.

Na wniosek dr. W. Boguckiego, naczelnika wydziału Zdrowia Publicznego m. Warszawy, Zjazd uchwalił w celu racjonalnej organizacji służby zdrowia w Polsce, ścisłe skoordynowanie działalności Kas Chorych i samorządów oraz, że Kasy te winny zwrócić jaknajwiększą uwagę na organizację medycyny zapobiegawczej i na propagandę zasad hygjeny społecznej.

Uchwaleniem wniosku dr. Pawłowicza o zwołaniu ogólno - polskiego zjazdu Kas Chorych oraz obiorem komitetu wykonawczego, stanowić mającego łącznik pomiędzy zjazdem obecnym i następnym, zostały zakończone prace zjazdu.

Zaznaczyć należy, że w przerwach między posiedzeniami uczestnicy zjazdu szczegółowo zwiedzili wspaniale urządzoną Centralę (przy ul. Solec 93) oraz oddziały posiadające urządzenia, ambulatorja, gabinety lekarskie i składy apteczne, jakich dotąd nie posiada żadne miasto w Europie i Ameryce w swym zespole, składających się na taką Kase Chorych m. Warszawy, że stanowi chlubę naszego kraju, co stwierdziły uznania oficjalne przedstawicieli rządów: Angielskiego, Francuskiego i Stanów Zjednoczonych, którzy mieli sposobność zwiedzić naszą Kasę Chorych.

Bezrobocie.

BIAŁYSTOK.

„Dziennik Białostocki“ z dn. 17 b. m. donosi:

„Ostatniemi czasy wskutek redukcji w zakładach przemysłowych, prywatnych jak i państwowych pozbawiono pracy sporo robotników, którzy wobec zastoju w różnych gałęziach przemysłu napotykają trudności w jej znalezieniu. Zwolniono przeważnie ludzi żyjących z pracy rąk i nieposiadających żadnej nieruchomości, natomiast sporo pozostało przy pracy takich, którzy posiadają dobre gospodarstwa i po kilka lub kilkanaście mórg ziemi, którą wydzierżawiają a jednocześnie pracują na fabrykach odbierając pracę tym, którzy faktycznie zwłaszcza w dzisiejszych krytycznych czasach tak potrzebują zajęcia i chleba dla siebie i rodziny. A bywa tak, że mąż pracuje w fabryce, żona zaś jego gospodaruje z parobkami na gospodarstwie. Rozgoryczenie wśród robotników bezrolnych jest z tego powodu coraz większe“.

CZĘSTOCHOWA.

(Korespondencja własna).

W sobotę dn. 18 lutego r. b. Rada Klasowych Zw. Zaw. w Częstochowie zwołała w fabryce Motte, wiec w sprawie bezrobocia, na którym przemawiali tow. tow. Strzelecki, Kazimierczak, Tłuchowski i inni. Po przemówieniach, przyjęto jednogłośnie rezolucje, żądające: pracy dla bezrobotnych, równomiernego skrócenia czasu pracy robotnikom, mającym zajęcie, uruchomienia przemysłu na 6 dni w tygodniu i wydatnych zapomóg dla bezrobotnych. Rezolucja występuje następnie przeciw zamachowi na 8 - godz. dzień pracy i represjom, stosowanym wobec działaczy w ruchu zawodowym. Na wiecu wybrano delegację z 12 osób i jednogłośnie postanowiono pójść manifestacyjnie pod Starostwo. Pochód ruszył z Czerwonym Sztandarem Rady Kl. Zw. Zaw. i zatrzymał się pod Starostwem, gdzie tow. J. Kazimierczak złożył w imieniu delegacji żądania, uchwalone na wiecu, następnie delegacja przytoczyła szereg faktow bezprawia, uprawianego przez poszczególnych fabrykantów w stosunku do zdemobilizowanych żołnierzy, zwracających się o pracę. Stwierdzono również, iż fabrykanci urządzają lokauty, gdy np. robotnicy protestują przeciwko żądaniu aby pracowali za 300 mk. dziennie i t. p., w końcu stwierdzono, iż miejscowe władze winny jak najenergiczniej współdziałać w akcji, zwalczającej kryzys i bezrobocie, oraz zwrócić uwagę na postępowanie poszczególnych fabrykantów, którzy często uciekają się do pomocy policji wobec żądających pracy.

P. Starosta oświadczył, iż przyjmuje przedłożone żądania do wiadomości i uczyni wszystko, co jest w jego mocy, by sprawy lokalne, leżące w jego kompetencji, załatwić na miejscu, zasadnicze kwestje prześle swym władzom z odnośną uwagą, aby naprawdę tej strasznej nędzy zapobiedz. Przyrzeczenie swoje starosta potwierdził z balkonu wobec zebranego tłumu, obiecując, iż da delegacji odpowiedź.

Podczas konferencji w starostwie delegacji, manifestanci śpiewali pieśni rewolucyjne, wznosząc okrzyki: „żądamy chleba i pracy“.

Pochód wrócił z powrotem w Aleje i zatrzymał się przed biurem inspektora pracy, lecz wobec późnej godziny już nikogo tam nie zastano. Pochód zatrzymał się następnie przed cukiernią Cristal, aby wysłuchać sprawozdania tow. Kazimierczaka z konferencji w starostwie.

Trzeba zaznaczyć, iż miejscowa kołtunerja, wyglądając z cukierni i restauracji, ironicznie zapytywała: co to za procesja? — Odpowiedź zgłodniałych brzmiała — „idziemy po pracę i chleb“.

Robotnik.

W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKO - KARWIŃSKIEM.

200 tramwajarzy na bruku. — Kryzys w przemyśle żelaznym.

„Tygodnik“ Frysztacki z dn. 18 b. m. donosi:

„Bezrobocie w naszem zagłębiu zatacza coraz szersze kręgi. Do 13000 bezrobotnych doszło przed dwoma tygodniami jeszcze kilkuset metalowców, którzy pracują tylko dwa tygodnie w miesiącu.

Obecnie znowu 200 robotników tramwajowych ze śląskich kolei krajowych zostaje wyrzuconych na bruk — a to z powodu zatrzymania ruchu tramwajowego, bowiem tramwaje śląskie przestały w niedzielę wieczorem kursować z powodu zepsucia się turbiny w głównej centrali na szybie „Jana“. Obecnie opowiadają, że naprawienie tego potrwa aż kilka tygodni — właśnie dyrekcja nosi się z myślą, aby na czas trwania reperacji udzielić urlopów swoim pracownikom nie stałym (prowizorycznym). Pracowników takich jest około 200. Stali zaś pracownicy pełnić będą służbę na linji Ostrawa - Gruszów, lub też na innych tramwajach.

Urlopowanie 200 robotników na czas nieograniczony, jest nową klęską dla tych robotników i ich rodzin.

Nie lepiej dzieje się i w przemyśle żelaznym. Oto huty frysztackie przystępują do dalszej redukcji ilości robotników, wszelkie bowiem zamówienia zostały wstrzymane. Wysoki kurs korony, drożyzna węgla, wysokie ceny surowców — wszystko to są czynniki, które wywołują kryzys w przemyśle węglowym, tak, że wszelki wywóz jest uniemożliwiony. To też huty frysztackie noszą się z zamiarem wydalenia w tych dniach dwóch trzecich części robotników. A i ta pozostająca jedna trzecia nie będzie miała nadmiaru pracy... Znowu pójdzie na bruk kilkuset robotników — a znikąd pomocy niema!

Klasa robotnicza przygląda się bezsilnie tym poczynaniom kapitalistów — prawica t. zw. socjalnej demokracji czeskiej uważa, że wszystko jest w porządku. Parlamentu nie zwołują — podatku węglowego ani nie obniżają, ani nie znoszą! Dokąd właściwie zdążamy? Dlaczego górnicy nie doprowadzili walki swej do końca, aby nareszcie kryzys węglowy i przemysłowy się skończył“.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 287.

W szybkim tempie uchwalono ustawę o obowiązku dostarczania przez ludność siły pociągowej podczas wojny. Przerwano po przemówieniu gen. Sosnkowskiego rozpoczętą wczoraj dyskusję w sprawie pragmatyki oficerskiej, usunięto z porządku dziennego inne sprawy by przystąpić do wniosków nagłych Zw. Lud. Nar., „Wyzwolenie“ P. S. L., „Lewicy“ i N. P. R. w sprawie wyznaczenia terminu wyborów do nowego Sejmu na 25 czerwca.

W imieniu wnioskodawców zabrał głos pierwszy p. Poniatowski, który mówił o braku zaufania do Sejmu obecnego, o pilnej konieczności nowych wyborów, po których mowca spodziewa się, że dadzą nareszcie Sejm, zdolny do wyłonienia Rządu parlamentarnego i t. p. Następnie p. Głąbiński imieniem enludeków również domagał się terminu 25 czerwca, ale nie sprawiał wrażenia, że szczerze wierzy, by termin mógł być z góry ściśle określony. Szukając argumentów wpadł na tak potworny, a w ustach starego parlamentarzysty jak p. Głąbiński, niezmiernie kompromitujący, że chodzi nie o to, aby Sejm budżet dokładnie rozpatrzył ale o to, żeby Rząd budżet przedłożył!! Według posła Głąbińskiego sam fakt istnienia budżetu wystarczy!! Ładne pojmowanie zadań i obowiązków Sejmu. Słabe było stanowisko wodza endeków, jeżeli uciec się musiał aż do zalecenia środka, który niweczy prawo Sejmu do uchwalania i kontroli wydatków państwowych i daje możność Rządowi, z góry pewnemu zaniechania publicznej kontroli i dyskusji nad budżetem, ułożenia sobie projektu budżetu, jak się Rządowi żywnie podoba.

P. Chądzyński, którego stronnictwo coraz bardziej traci swe dawne wpływy na Pomorzu na rzecz Ch. D., a przez możliwie szybkie wybory chciałoby jeszcze uratować co się da, powtórzył mniej więcej to samo, co jego przedmówcy. Jako obrońca nieprzekraczalnego terminu 25 czerwca wystąpił jeszcze p. Stapiński, który wraz z „Wyzwoleniem“ już choćby dlatego jest gorącym zwolennikiem tego terminu, że piastowcy są jego przeciwnikami. P. Stapiński, który umie wyzyskiwać dla swych celów przedwyborczych trybunę sejmową, ale nieraz przemawia dzielnie i trafnie, pozwolił sobie na zwroty niedopuszczalne. Oświadczenie jego, że niewiadomo, czy Państwo polskie dotrwa do nowego Sejmu, jeżeli wybory nie odbędą się w czerwcu — przekracza w demagogicznej bezceremonjalności wszelką miarę.

Stanowisko P. P. S. uzasadniał tow. Liberman. P. P. S. stoi na stanowisku, że wybory powinny odbyć się jaknajrychlej, ale nie można z góry narzucać terminu, co do którego nie można mieć pewności, że będzie dotrzymany. Termin wyborów uzależniony jest ściśle od uchwalenia ordynacji wyborczej i ustaw gwarantujących swobodę wyborów. Z chwilą kiedy ustawy te wejdą w życie, należy rozpisać wybory, których termin może już być ściśle oznaczony. Wniosek złożony przez tow. Libermana, określa właśnie to stanowisko i daje możność wyznaczenia wyborów po uchwaleniu ordynacji jaknajwcześniej, nawet przed 25 czerwca; jednocześnie daje rękojmię, że data nowych wyborów nie będzie fikcja.

Pp. Rataj i Skulski, którzy również wystąpili przeciwko oznaczeniu terminu 25 czerwca, nie postawili jednak sprawy na tak jasnej i pewnej podstawie, jak P. P. S. Wnioski p. Rataja są niewyraźne, zawierają przytem wskazania takie, jak zmiana regulaminu sejmowego, dla przyśpieszenia biegu obrad, co ze stanowiska demokratycznego jest zupełnie niedopuszczalne, krępuje swobodę obrad i jest szczególnie niebezpieczne dla mniejszych stronnictw. Tembardziej że władza dyskrecjonalna p. Trąmpczyńskiego stałaby się jeszcze większa, a co to znaczy, wie chyba dobrze stronnictwo p. Rataja. Co się zaś tyczy wniosku p. Skulskiego, to był on poniekąd sprzeczny z wnioskiem P. P. S., faktycznie ustalając z góry termin, który i tak trzeba będzie jeszcze raz określić

W głosowaniu wnioski z datą 25 czerwca upadły. Przeszedł wniosek tow. Libermana. Przeszły również wnioski pp. Rataja i Skulskiego. Przeciwko tym wnioskom głosował Z. P. P. S., ponieważ wnioski p. Rataja są po części sprzeczne z wnioskiem tow. Libermana, poczęści zaś wręcz nie do przyjęcia, jak np. propozycja zmiany regulaminu, a wniosek p. Skulskiego mija się, oznaczając termin 1 października z intencją klubu socjalistycznego, który dążąc do jaknajwcześniejszych wyborów chce ustalić ścisłą datę dopiero po uchwaleniu ordynacji wyborczej. Natomiast za wnioskami temi głosowali ci posłowie, którzy popierali termin 25 czerwca, i ani się spostrzegli, jak wpadli we własne sidła, bo z jednej strony utrudnili rozpisanie w szybkim tempie wyborów po uchwaleniu ordynacji, w myśl wniosku socjalistycznego, który zepsuli przez dodanie wniosków p. Rataja, a z drugiej strony — odrazu przeskoczyli na tak zwalczane przez siebie stanowisko piastowców co do terminu.

Szczególnie zabawną w tym skoku rolę odegrało „Wyzwolenie“ i N. P. R.!

Początek o godz. 4 m. 35.

MANIFESTACJE NA CZEŚĆ WILNA.

Przed porządkiem dziennym Marszałek przemówił w następujące słowa:

„Szanowni Posłowie. (Posłowie wstają). Z Wilna nadchodzi radosna wiadomość, że Sejm Wileński na wczorajszem uroczystem posiedzeniu jednogłośnie uznał ziemię Wileńską bez warunków i zastrzeżeń za nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej i przyznał tejże Rzeczypospolitej pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską. (Rzęsiste oklaski w całej Izbie).

Żywimy nadzieję, że niezadługo przy formalnem załatwieniu wcielenia Wileńszczyzny ujrzymy przedstawicielstwo Wileńszczyzny w tym gmachu i że będziemy wtedy mieli sposobność osobiście wyrazić Braciom naszym uczucia, jakie dla nich w sercu nosimy.

Już dziś jednak winniśmy powtórzyć w własnem imieniu wobec bratniej Wileńszczyzny nieśmiertelne słowa przodków naszych, wyrażone w akcie unji w Horodle:

„Przyrzekamy uroczyście słowem czci i przysięgą nie opuszczać ich w żadnej przeciwności lub w niebezpieczeństwie, lecz pomagać w każdej okoliczności radą i czynem, wspierać przeciw wszelkiemu wrogiemu wobec nich przedsięwzięciu“. (Huczne oklaski i brawa).

ŚWIADCZENIA WOJSKOWE.

Przystąpiono do porządku dziennego. W pierwszem czytaniu odesłano do komisji 4 ustawy; poczem obradowano nad ustawą o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych i wozów na rzecz państwa.

Przemawiają sprawozdawcy: ks. Statkiewicz, pp. Matakiewicz. Czetwertyński oraz min. Sosnkowski, poczem przyjęto poprawkę p. Czetwertyńskiego w sprawie wyłączenia wozów od przeglądu, jakoteż poprawkę Matakiewicza w sprawie protokółowania opinji wójtów. Inne poprawki odrzucono i ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. W trzeciem czytaniu przyjęto jeszcze poprawkę p. Kurczaka, ażeby od świadczenia na rzecz wojskowości były wolne, zwierzęta pociągowe niżej 4 lat, a nie, jak było w projekcie niżej 3 lat. Z tą zmianą przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

PRAGMATYKA OFICERSKA.

Przystąpiono do ustawy o prawach i obowiązkach oficerów.

P. Anusz: Niniejsza ustawa jest pragmatyką. Ma ona za zadanie postawić korpus oficerski w warunkach, sprzyjających wypełnieniu zadań. W czasie pokoju oficer powołany jest do kształcenia żołnierzy. Poza tem oficer powołany jest do opracowywania planów i metod walki, a w czasie wojny do dowództwa, powinien być wykształcony fachowo. Armja polska nie dorównywając swym sąsiadom ilościowo, musi przewyższać ich armję jakościowo. Ustawa niniejsza ma na celu wytworzenie takiego typu oficera, któremu naród będzie mógł z zaufaniem powierzyć niepodległość.

P. Skarbek wyraża pogląd, iż należałoby raczej najpierw zorganizować wojsko, a później dopiero przedkładać pragmatykę wojskową, a nie naodwrót. Niestety dotąd organizacja armji dokonywała się jedynie w drodze dekretów i rozkazów przy wyraźnem unikaniu współpracy sejmu. Do władzy w wojsku dochodził nie ten, kto miał najlepsze kwalifikacje, ale ten, kto potrafił znaleźć poparcie i protekcję. Ustawa z 2 sierpnia 1919 r. o weryfikacji zawiodła pokładane w niej nadzieje, różnice się nie zatarły, ale pogłębiły, niezadowolenie wzrastało. Na czele weryfikacji stanął człowiek, który zabagnił stosunki. Np. z dwóch braci, starszy zawodowy oficer armji zaborczej przy awansie zostaje porucznikiem, a młodszy legjonista bez wykształcenia wojskowego — podpułkownikiem. Pewien generał ma następujące kwalifikacje: na kursie informatorskim okazywał małe zainteresowanie, nie nadaje się na dowódcę, ma lat 31 i t. p. Wogóle armja nasza jest za młoda.

W Min. Spraw Wojsk. wszystko dzieje się na podstawie dekretów „tymczasowo“, nie na drodze ustawowej. Muszę wspomnieć o oddziałach drugich informacji, które zajmowały się nie tem czem powinny, zwłaszcza sprawami politycznemi delikatnej natury, np. prowadziły petluradę. Pomijam lotnictwo, sprawę zaopatrzenia w amunicję, gdzie również nie panują dobre stosunki, pomówię jeszcze o departamencie sprawiedliwości, w którym również panuje chaos, przetrzymywanie w więzieniu śledczem.

Zgłaszając różne vota mniejszości, mówca oświadcza, że jego stronnictwo będzie jednak głosowało za ustawą.

P. Min. Spraw Wojsk. Sosnkowski stwierdza, że co się tyczy oddziałów drugich, to dziś te oddziały jako instancje polityczne już nie istnieją, są tylko oddziałami wywiadowczemi. Co do spraw personalnych to legendy o forytowaniu byłych legjonistów nie są poparte materjałem faktycznym. Ustawy weryfikacyjne, które nam Sejm uchwalił prą w tym kierunku, aby forytować element ochotniczy, prócz tego uchwalono zasadę, że wyższe wykształcenie ma być specjalnie premjowane. Dowódców armji czyli t. zw. inspektorów jest 6, wśród nich tylko 1 b. oficer legjonowy. Otóż dalej z 10 dowódców korpusów niema ani jednego legjonisty. (Głos z lewicy: To źle). Z 30 dowódców dywizji legjonistów jest 10, z 30 szefów sztabów dywizyjnych 10, z dowódców brygad piechoty na 30 jest legjonistów 9, z 90 dowódców pułków piechoty 32, z 10 dowódców brygad jazdy jeden, z 30 dowódców pułków kawalerii legjonistów 3, z 30 dowódców pułków artylerji byłych legjonistów jest 2. To znaczy, że w piechocie jest 30 proc., w jeździe 10 proc, a w artylerji 7 proc. byłych legjonistów. W Min. Spraw Wojsk. z 305 stanowisk kierowniczych, 95 obsadzonych jest przez oficerów legjonowych.

Dla zapełniania korpusu oficerskiego żywiołami wartościowemi Państwu Polskiemu pozostaje jedynie metoda: zabezpieczenia należytego bytu materjalnego oficerom. Ustawę o zaopatrzeniu oficerów wygotowało Ministerjum już przed pół rokiem. Bieżący tydzień ma być poświęcony przezemnie i przez p. Ministra Skarbu zakończeniu tej doniosłej sprawy. (P. Rosset: Tylko nie ustępuj pan jemu. Wesołość). Mówca ilustruje niedostateczność wynagrodzenia oficerów, którzy otrzymują płacę, mniejszą niż określone minimum. Ta nędza jest główną przyczyną tego, że najbardziej wartościowe elementy uciekają z wojska. Jeżeli chodzi o dekret o najwyższych władzach wojskowych to ostateczne uregulowanie tej sprawy nie jest zadaniem wojskowości, lecz samego Sejmu. Prace nad tą ustawą są w pełnym toku. W najbliższym czasie przedłożona będzie ustawa o pokojowych etatach armji, która będzie podstawą całego budżetowania wojska.

Na tem dalsze obrady nad tą ustawą odroczono.

O WYBORY DO NOWEGO SEJMU.

Przystąpiono do wniosków nagłych w sprawie określenia terminów wyborów do nowego Sejmu. Marszałek zaproponował ograniczenie czasu przemówień do 10 minut.

Pos. Poniatowski (P. S. L. Wyzwolenie). Argument za utrzymaniem obecnego Sejmu, potrzeba uchwalenia Konstytucji — upadł. Sejm obecny przestał się cieszyć zaufaniem społeczeństwa. Za rozwiązaniem Sejmu oprócz opinji publicznej przemawiają i względy Państwowe. Układ sił w naszym Sejmie nie może doprowadzić do rządu parlamentarnego, opartego na łączności ideowej. Mówca wzywa do przynaglenia prac Sejmu i proponuje wyznaczyć termin nowych wyborów na 25 czerwca r. b.

Pos. Głąbiński (Z. L. N.). Przedstawiając w imieniu Zw. Lud. Nar. ten sam termin opiera się na względach prawno-państwowych. Każda konstytuanta po uchwaleniu konstytucji rozwiązuje się. Młode Państwo ciągle będzie miało ważne sprawy, ale nasz Sejm nie powinien mieć pretensji, że on tylko potrafi je załatwić. Należy uchwalić ordynację wyborczą i ustawę o języku państwowym. Co się tyczy budżetu, który min. Skarbu obiecuje przedłożyć w marcu, to nie będziemy mogli omawiać go zbyt szczegółowo, ale w każdym razie możemy zniewolić Rząd do trzymania się tych ram budżetowych, które sam wytknął.

Pos. Chądzyński (N. P. R.) powtarza argumenty przedmówców. Uważa termin 25 czerwca za zupełnie możliwy, a za konieczne do uchwalenia ustawy: o ordynacji wyborczej—regulamin dla zgromadzenia narodowego i budżet. Uchwalenie innych ustaw uważa za niemożliwe.

P. Rataj (P. S. L. Piast). Termin wyborów rozpatruje się pod kątem widzenia wiecowym, czy kto boi się wyborów. Termin 25 czerwca wydaje nam się zupełnie nierealnym. Niewiadomo, czy ordynacja wyborcza na czas wyjdzie z komisji i z plenum Sejmu. Następnie Sejm ten musi uchwalić daninę wyrównawczą i podatek od zbogacenia się. Jest także budżet, nad którym prof. Głąbiński dość delikatnie przejechał się. Uchwaliliśmy 60 miljardów daniny, a teraz mamy się uchylić od budżetu i nie dbać o to, jak te pieniądze będą użyte. Musimy jeszcze uchwalić ustawę językową i ustawę o służbie wojskowej. Jest także ustawa o stanie wyjątkowym (?!). Będziemy dążyć do tego, aby termin 25 czerwca mógł być terminem wyborów (P. Smoła: Tego roku?), ale wobec wątpliwości, czy będzie go można dotrzymać będziemy głosowali przeciw ustalaniu tego terminu, natomiast przedstawiliśmy wniosek taki:

1) Po załatwieniu ustaw, warunkujących rozpisanie wyborów oraz ustaw, nieodzownych do funkcjonowania państwa, Sejm zakończy natychmiast swe prace celem umożliwienia jak najszybszego przeprowadzenia wyborów do nowego Sejmu, jednakże zakończenie prac Sejmu nie może nastąpić później jak przed ferjami letniemi 1922 r.

2) Sejm poleca komisji regulaminowej przedłożenie w ciągu tygodnia projektu zmiany regulaminu obrad celem zwiększenia szybkości i wydajności prac, tak w komisji, jak w plenum.

3) Sejm wzywa Rząd, aby poczynił wszelkie w jego zakresie działania leżące przygotowania, celem szybkiego uruchomienia aparatu wyborczego, z chwilą ogłoszenia wyborów. (P. Pietrzyk: Niech żyje Sejm dożywotni).

P. Skulski (N. Z. L.). Stosując ścisłą kalkulację, uważamy, że jeżeli wybory mają być rozpisane 25 czerwca, to Sejm musi skończyć swe prace 8 lub 9 kwietnia, do tego czasu nieodzownych ustaw uchwalić niepodobna. Dlatego zgłaszamy wniosek, który w dwóch punktach w zasadzie zgadza się z wnioskami P. S. L. i będzie mógł być z niemi uzgodniony. Prócz tego chodzi nam o ustalenie przynajmniej do pewnego stopnia terminu wyborów dlatego proponujemy jeszcze wniosek: Sejm wzywa Rząd do przygotowania nowych wyborów do ciał ustawodawczych, przyczem wybory winny się odbyć nie później jak 1 października 1922 r.

P. Maciejewicz (Zj. Mieszcz.) twierdzi, że są pewne sprawy drażliwe których ustawowo załatwienia nie powinniśmy powierzać przyszłemu Sejmowi. Gdy Sejm sam postawi sobie termin a nie dotrzyma go, skompromituje się przed społeczeństwem. Nie należy tedy stawiać sobie terminu, ale trzeba intensywniej pracować.

Pos. Sobolewski (N. Ch. Str. L.) oświadcza, że klub jego głosować będzie za terminem 25 czerwca, a gdyby ten wniosek nie uzyskał większości, to za każdym innym konkretnym terminem.

Pos. Stapiński. Opinia publiczna żąda zakończenia obrad Sejmu, który nie uchwalił ani jednego budżetu, wydał na siebie wyrok śmierci. Im więcej ustaw Sejm uchwalił, tem większy chaos w kraju, większość ich nie nadaje się do wykonania. Cały rezultat prac świadczy przeciw temu Sejmowi. Prawda jest ponura, w kraju szerzy się anarchja, łapownictwo, korupcja. W biały dzień na jednym tylko objekcie pozwala się rabować półtora miljarda ze Skarbu. Dłużej jak do czerwca nie dotrzymamy, ale w czerwcu możemy jeszcze wybory przeprowadzić.

Pos. Thon. Społeczeństwo nie wierzy w szczerość intencji rozwiązania Sejmu, ani w możność rozwiązania przed załatwieniem wielu spraw. Nie może się rozwiązać Sejm Ustawodawczy dopóki nie uprzątnie rumowiska pozostałego po caracie i nie da równouprawnienia mniejszościom narodowym.

P. Federowicz (K. P. K.) oświadcza się w imieniu swego klubu za terminem przed ferjami letniemi, ale termin 25 czerwca uważa za nierealny.

P. Matakiewicz oświadcza tak samo.

Następnie Izba w imiennem głosowaniu 118 głosami przeciw 96 odrzuciła trzy wnioski Z. L. N., N. P. R. i Wyzwolenia i lewicy P. S. L. co do terminu 25 czerwca.

Za wnioskiem tow. Libermana oświadczyło się 104 głosów przeciw 73.

Następnie przyjęto dwa wnioski P. S. L. postawione przez p. Rataja. Dalej uchwalono wniosek p. Skulskiego, że wybory mają się odbyć nie później jak 1 października 1922 r. i trzeci wniosek p. Rataja.

Wśród wniosków nagłych odesłanych do komisji był wniosek Z. L. N. w sprawie utworzenia województwa wileńskiego.

Odbyła się jeszcze dyskusja w sprawie umieszczenia na porządku dziennym przyszłego posiedzenia projektu ustawy o usunięciu ograniczeń Żydów. *P. Ks. Lutosławski* żąda zdjęcia tej ustawy z porządku dziennego aż do czasu gdy na porządku dziennym pojawi się ustawa o usunięciu ograniczeń dla Kościoła katolickiego. *P. Thon* sprzeciwia się temu. Jeżeli istnieją jakieś formalne ograniczenia Kościoła to tylko na papierze i w praktyce nie są wykonywane, natomiast ograniczenia Żydów są w pełnej mierze wykonywane. Gdyby Izba uchwaliła wniosek formalny ks. Lutosławskiego, pokazałaby, że idzie za jego sentymentem i intencjami.

Izba uchwala wniosek ks. Lutosławskiego. (P. Thon: Skandal!).

Następne posiedzenie w piątek o 4 po poł.

Kronika sejmowa.

Plenarne posiedzenie Z. P. P. S. odbędzie się w czwartek, o godz. 2 po poł.

***

Z powodu choroby min spraw zagr. p. Skirmunta dzisiejsze posiedzenie komisji zagranicznej odłożono.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Komisja konstytucyjna przyjęła w drugiem czytaniu następujące rozdziały ustawy o ordynacji wyborczej: rozdział V, o komisjach wyborczych, rozdz. VI o publicznem ogłoszeniu wyborów w gminach oraz część rozdz. VII o spisach wyborczych.

PODATEK OD ZBOGACENIA SIĘ.

W dalszym ciągu obrad nad ustawą od zbogacenia się komisja skarbowo-budżetowa przyjęła wnioski posłów Wojdalińskiego i ks. Kaczyńskiego o podwyższeniu stawki podatkowej od spłaconych wierzytelności hipotecznych w następujących rozmiarach:

1) Podwyższa się stawkę o 40 proc. od spłat, które nastąpiły w 1918 r. 2) o 80 proc. — w 1919 r., 3) o 140 proc. — w 1920 r., 4) o 200 proc. — 250 proc., jeżeli spłaty uskuteczniono w pierwszym lub drugim półroczu 1921 i 1922 r.

Następnie przyjęto wniosek pos. Kowalczuka według którego podwyższa się podatek 1) o 25 pr., jeżeli spłata wynosiła 75,000 mk., 2) o 50 proc. — dla 225.000 mk., 3) o 100 proc. — dla 300,000 mk. W ten sposób załatwiono art. 3 ustawy o podatku od zbogacenia się.

GMACHY RZĄDOWE DLA SZKOLNICTWA.

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała wczoraj nad sprawą oddania gmachów rządowych na użytek szkolnictwa. Po wysłuchaniu referatu pos. Woźnickiego powzięto następującą uchwałę:

1) Sejm wzywa Rząd, aby będące własnością Rządu gmachy przekazywane były przez Rząd w miarę możności na użytek szkolnictwa.

2) Sejm wzywa Rząd do ścisłego wykonania uchwały sejmowej z dn. 2 sierpnia 1919 r., zwalniającej od rekwizycji na rzecz wojska budynki szkolne.

3) Sejm wzywa Min. Spr. Wojsk. do przekazania gmachu przy ul. Krak. Przedmieście 36 w Warszawie min. wyznań rel. i ośw. publicznego w celu urządzenia w tym gmachu państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego. Gmach winien być oddany najpóźniej do dn. 1 lipca 1922 r.

W KOMISJI WOJSKOWEJ.

Komisja wojskowa wysłuchała wczoraj odpowiedzi gen. Pika na interpelację w sprawie por. Kormana. Komisja uchwaliła rezolucję wzywającą M. Spr. Wojsk. do jaknajszybszego zakończenia tej sprawy i złożenia komisji odpowiedniego sprawozdania.

Następnie przyjęto dwie ustawy: 1) o ustanowieniu odznak honorowych dla oficerów i szeregowych W. P. za rany i kontuzje oraz 2) o ustanowieniu odznak honorowych dla oficerów i szeregowych za czas pobytu na froncie.

Kronika polityczna.

W prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja w sprawie drożyzny. Uczestniczyli w niej przedstawiciele ministerjów: spraw wewn., przemysłu i handlu, skarbu, kolei, oraz gł. urzędu walki z lichwą. Zainteresowane ministerja mają na czwartkowe posiedzenie Rady Ministrów przedłożyć wnioski, odpowiadające wynikom narad.

***

Wczoraj bawiła w Sejmie estońska delegacja ekonomiczna w osobach dyr. dep. handlu zagr. p. Maxa Hurta, dyr. dep. przem. i handlu, p. Al. Lukka, oraz przemysłowca p. O. Weuha. Członkowie delegacji konferowali z prezesami klubów sejmowych.

Delegacja przebywa już w Polsce od kilku dni i zwiedziła Łódź, Bielsk, Zagłębie Naftowe.

***

Do Polski przyjeżdża wycieczka młodzieży akademickiej jugosłowiańskiej, która chce zapoznać się z możliwością studjowania na uniwersytetach polskich.

***

28 b. m. rozpoczynają się obrady rzeczoznawców Małej Ententy w Białogrodzie, na które zaproszono również Polskę. Rząd polski reprezentować będą: poseł polski w Jugosławji, p. Okęcki, oraz dyr. dep. ekonomicznego M. S. Z., p. Olszewicz.

***

Wczoraj o godz. 12 m. 30 Naczelnik Państwa przyjął nowomianowanego Ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Estonji p. Aleksandra Hellat'a na uroczystej audjencji, na której poseł przy zachowaniu zwykłego ceremonjału, wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające.

***

Naczelnik Państwa w porozumieniu z Senatem w. m. Gdańska udzielił exequatur p. Paolo Bebtanzi, konsulowi włoskiemu w Gdańsku.

***

Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Désiré Spitaels, konsulowi belgijskiemu we Lwowie.

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui.

LLOYD GEORGE O TERMINIE KONFERENCJI.

Londyn, 21 lutego. (PAT). (Tel. Comp.). Lloyd George w odpowiedzi na zapytanie w Izbie Gmin oświadczył, że dotychczas nie zmieniono daty otwarcia konferencji genueńskiej. Zmiana ta zależy jednak od utworzenia się nowego gabinetu włoskiego. Następnie zakomunikował Lloyd George, że Turcja nie została zaproszona na konferencję genueńską.

NOTA FRANCUSKA.

Berlin, 21 lutego. (PAT). Jutro rano rzekomo ma być ogłoszony tekst noty, którą przedstawiciel rządu francuskiego dzisiaj w południe doręczył rządowi niemieckiemu. W nocie tej rząd francuski oznajmia rządowi niemieckiemu, że Francja prosiła rząd włoski o odroczenie konferencji genueńskiej. Według dzisiejszego telegramu Reutera, ani w angielskich kołach urzędowych ani we włoskich nic nie wiadomo o odłożeniu konferencji genueńskiej. W kołach niemieckich panuje nadal przekonanie, że konferencja będzie odłożona do połowy kwietnia.

FRANCJA A KONFERENCJA RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 20 lutego, (PAT). Rzeczoznawcy francuscy nie będą mogli udać się w środę do Londynu dla wzięcia udziału w zebraniu rzeczoznawców państw sprzymierzonych, które pragnie w tym czasie odbyć rząd angielski, wobec tego, że dopiero z końcem tygodnia skończą podjęte badania kwestji technicznych programu konferencji genueńskiej. Z drugiej strony jest rzeczą wskazaną, aby dotyczące rządy porozumiały się z sobą co do części politycznej programu, gdyż tylko w ten sposób prace rzeczoznawców mogą doprowadzić do pomyślnych rezultatów. Tymczasem rząd angielski dotychczas jeszcze nie odpowiedział na memorjał Poincare'go.

FORMUŁA STOSUNKU DO ROSJI.

Paryż, 21 lutego. (PAT). Do „Journal'a“ donoszą z Londynu, jakoby w kołach rzeczoznawców nastąpiło porozumienie co do formuły podsuniętej Lloyd George'owi przez Benesza, a dotyczącej stanowiska, jakie należałoby zająć w stosunku do kierowników Rosji sowieckiej. Istnieje mianowicie zamiar niedomagania się od rządu sowietów uroczystego wyrzeczenia się popełnionych błędów przy jednoczesnem jednak odmówieniu mu uznania de jure. Poza tem mianoby zaproponować Rosji sowieckiej próbę współpracy ekonomicznej z Europą na pewien określony przeciąg czasu; własność prywatna miałaby być restytuowana. Gdyby ta pierwsza próba wydała rezultaty zadowalające, wtedy dopiero przystąpionoby do zbadania sprawy rosyjskich długów państwowych.

SPRAWA TANGERU.

Leafield, 21 lutego. (PAT). (Radjo). Delegaci Anglji, Hiszpanji i Francji mają się zjechać w najbliższej przyszłości w Londynie w celu naradzenia się w kwestji Tangeru. Rząd hiszpański udzielił już odpowiednich pełnomocnictw swojemu ambasadorowi w Londynie. Oczekiwane jest również wyznaczenie w tym celu delegatów francuskich.

TOURNEE P. BENESZA.

Paryż, 21 lutego. (PAT). Benesz wyjechał z Londynu i via Paryż uda się do Rzymu.

Eilwese, 21 lutego. (PAT). (Radjo). Z Londynu donoszą, że dr. Benesz w drodze powrotnej zatrzyma się w Lublanie, gdzie dnia 27 b. m. spotka się z jugosłowiańskim premjerem Pasiczem oraz ministrem spraw zagranicznych — Nincziczem.

— Fiński prezydent ministrów Wennola i fiński minister pełnomocny w Paryżu mianowani zostali delegatami Finlandji na konferencję w Genui.

Sprawa rokowań francusko-rosyjskich

BYŁY TYLKO ROKOWANIA PRYWATNE.

Londyn, 21 lutego (PAT). (Havas). „Daily Telegraph“ pisząc o rzekomych rokowaniach rosyjsko-francuskich, stwierdza, że rząd francuski nie był bynajmniej wmieszany w sprawę czysto prywatnych rokowań handlowych między sowiecką ajencją handlową, a pewnem konsorcjum przemysłowców francuskich, które zaangażowało bardzo znaczne kapitały w przedsiębiorstwach rosyjskich. Krasin — pisze dziennik — za pośrednictwem adwokata rosyjskiego, zamieszkałego w Paryżu, Michajłowa, poczynił przemysłowcom francuskim pewne propozycje, przystając na zwrot ich mienia, nakładając jednak w zamian szereg warunków o charakterze politycznym. Przemysłowcy francuscy ograniczyli się przytem jedynie do wysłuchania propozycji sowieckich. Takie było źródło pogłosek o rzekomych rokowaniach francusko-sowieckich.

NIEWIAROGODNA POGŁOSKA.

Paryż, 20 lutego. (PAT). (Havas). Depesza berlińskiego korespondenta „Manchester Guardian“ donosi, że przedstawiciele rządu francuskiego i rosyjskiego znaleźli podstawę, na której dałby się oprzeć układ francusko-rosyjski. Korespondent ten twierdzi, iż na podstawie rzekomo wiarogodnych informacji, jeden z punktów projektowanego układu postanawia, że Francja okaże zupełne desinteressement co do Polski.

W kołach autorytatywnych oświadczają, że ta wiadomość berlińskiego korespondenta „Manchester Guardian“ jest pozbawiona wszelkiej podstawy tak samo, jak wogóle wszelkie wiadomości ze źródła niemieckiego, ogłaszane w ostatnich czasach za granicą.

Niemcy a sprawa rosyjska

Berlin, 21 lutego. (PAT). Dziś przed południem min. spraw zagr. Rathenau zagaił posiedzenie komisji spraw zagr. parlamentu, zwołane w celu omówienia sprawy rosyjskiej. W posiedzeniu wziął także udział kanclerz Wirth. Zajmowano się stosunkiem politycznym Rosji do Europy zachodniej, jako też kwestją, czy Niemcy mają razem z mocarstwami zachodniemi uczestniczyć w odbudowie Rosji, czy też oddzielnie zawrzeć układy z rządem sowietów.

Po 4-godzinnych obradach odroczono posiedzenie do środy.

Międzynarodowe konsorcjum odbudowy

Berlin, 21 lutego. (PAT). „Berliner Zeitung am Mittag“ dowiaduje się, że kilku znanych niemieckich bankierów i finansistów jest w drodze do Londynu w celu wzięcia udziału w naradach międzynarodowego konsorcjum finansowego dla odbudowy Europy Środkowej i Rosji. Dotychczas Niemcy nie otrzymały zaproszenia do współudziału w tem konsorcjum, spodziewają się jednak, że dzisiejsze przedwstępne rokowania między Anglją a Francją doprowadzą do zaproszenia Niemiec.

Sprawa odszkodowań

Paryż, 20 lutego. (PAT). (Havas). W nocie nadesłanej na Qui d'Orsay, w odpowiedzi na propozycję francuską, rząd angielski przyjmuje wniosek, aby komisja odszkodowań ustaliła wysokość wypłat niemieckich na rok 1922, domaga się jednak ostatecznego sformułowania wniosków, dotyczących kosztów okupacji, wykonania układu Wiesbadeńskiego, oraz rozdziału świadczeń rzeczowych niemieckich między sprzymierzeńców. Pozatem (ma być niezwłocznie zatwierdzony układ z dnia 13 sierpnia r. z.

Loucheur na widowni

POGLĄDY EKONOMICZNE I POLITYCZNE B. MINISTRA.

Lyon, 21 lutego. (PAT). Były minister okolic oswobodzonych, Loucheur, wygłosił na bankiecie towarzystwa handlowego, przemysłowego i rolniczego przemówienie, w którem nakreślił obecną sytuację ekonomiczną Europy, rozważając jej przyczyny oraz środki poprawy. Mówca przypisuje winę kryzysu walutowego bezwzględnemu brakowi równowagi między produkcją a zużyciem oraz hiperprodukcji w dziedzinie metalowej, jaka objawiła się w okresie powojennym. Loucheur potępił w swem przemówieniu system barjer celnych i oświadczył, iż jest zwolennikiem rozpoczęcia rokowań z Sowietami dla przekonania się o wartości rynku rosyjskiego, oraz dla położenia kresu legendzie, według której Francja stale sprzeciwia się nawiązaniu dyskusji z Sowietami. B. minister zauważył w dalszym ciągu swego przemówienia, iż jest rzeczą konieczną użycie dostaw niemieckich na odbudowę okolic zniszczonych.

Przechodząc następnie do sprawy długów państw sprzymierzonych, Loucheur wyraził pogląd, iż pokrycie tych długów jest obecnie rzeczą niemożliwą. „Stany Zjednoczone — zaznaczył mówca — posiadają cały zapas naszego złota, ponadto importują największą część naszych towarów“. Były minister nadmienił, że sprzeciwia się stanowczo deflacji, którą uważa, za równie niebezpieczną, jak i inflację. Loucheur zakończył swe przemówienie wyrażeniem przekonania, że należy mieć zaufanie, iż kraj się podniesie.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech

KANDYDATURA ORLANDO.

Wiedeń, 21 lutego. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Rzymu, że prezydent Izby De Nicola nie przyjął misji utworzenia gabinetu, wobec czego król powierzył tę misję Orlandzie. Panuje przekonanie, że temu ostatniemu uda się utworzyć gabinet.

Zaburzenia w Portugalji

UCIECZKA PREZYDENTÓW. STRAJK GENERALNY.

Paryż, 21 lutego. (PAT). Dzienniki donoszą z Madrytu, że bezpośrednich wiadomości z Lizbony dotychczas ciągle jeszcze brak. Według wiadomości, nadeszłych z nad granicy, prezydent republiki i prezydent ministrów schronili się w forcie Basia. Wydano rozkaz skoncentrowania znacznych oddziałów wojskowych pod Lizboną. Dziś proklamowano w całym kraju strajk generalny.

Vigo, 21 lutego. (PAT). (Havas). Rozpowszechniają tu wiadomość o wybuchu rewolucji w Portugalji.

Walka z epidemjami

PROPOZYCJA RZĄDU POLSKIEGO

Genewa, 21 lutego. (PAT). (Havas). Rząd polski zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o zwołanie w możliwie najbliższym terminie do Warszawy ogólno-europejskiej konferencji, mającej na celu wyszukanie środków do walki z epidemjami, grożącemi rozszerzeniem się na całą Europę.

Wiadomości telegraficzne.

— Do Hawru przybyła z Waszyngtonu delegacja francuska z jen. Sarrautem na czele. Sarraut oświadczył przedstawicielowi Havas'a, iż przyjaźń Stan. Zjedn. ku Francji nie zmniejszyła się. Mówiąc o wynikach konferencji Sarraut zaznaczył, że Francja chce mieć możność zapewnienia sobie obrony na morzu i kontaktu ze swemi kolonjami.

— Według „Times'a, rząd angielski jest za utrzymaniem w Niemczech międzysojuszniczej komisji kontrolnej dla spraw rozbrojenia.

— Mieszana Komisja Tymczasowa Ligi Nar. do spraw ograniczenia zbrojeń, która zebrała się onegdaj w Paryżu pod przewodnictwem Viviani'ego postanowiła zwrócić się do Ligi o zaproszenie wszystkich rządów do sformułowania uwag o bezpieczeństwie granic państwa, zobowiązania międzyn., sytuacji geograficznej i specjalnych warunkach państwa.

— Na uroczystem nabożeństwie w Wilnie po przyjęciu przez Sejm uchwały o złączeniu z Polską biskup wileński, ks. Matulewicz był nieobecny.

Wczoraj, w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) tow. poseł Kazimierz Czapiński wygłosił świetny odczyt o Maksie Stirnerze, przy zapełnionej doszczętnie sali.

Drugi z zapowiedzianych dwóch odczytów p. t. „Dwaj apostołowie materji i Boga“ — odczyt o Pascalu, tow. Czapiński wypowie w czwartek, dn. 23 b. m.

Bilety w cenie od mk. 50 do 300 nabyć można w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozol. 6) i w administracji „Robotnika“ (Warecka 7), a w dzień odczytu (od godz. 5-ej wiecz.) przy wejściu.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

W czwartek, dn. 23 lutego o godz. 5-ej po poł. w lokalu Zw. Pol. Pos. Socjal. odbędzie się posiedzenie Central. Komit. Wykonawczego P. P. S.

Towarzyszy członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Egzekutywa O. K. R. W środę, d. 22 b. m. o g. 5 i pół w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. W środę d. 22 b. m. o godz. 8 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O. K. R.

Koło drukarzy. W środę, d. 22 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy śródmiejskiej odbędzie się posiedzenie Koła drukarzy.

Odczyt na dzielnicy Śródmiejskiej. W środę, d. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się odczyt.

Dzielnica Jerozolimska. W środę, d. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Wydz. Kult.-Ośw.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 23 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 23 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Odczyt. We czwartek, dn. 23 b. m. o godz. 7-ej w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41. tow. Z. Zaremba wygłosi odczyt na temat: „Problem odbudowy Międzynarodówki“.

1) Międzynarodowy atak kapitału na zdobycze klasy robotniczej.

2) II, III i IV Międzynarodówka.

3) Różnice kierunków i próby uzgodnienia akcji obronnej.

4) Stanowisko proletarjatu w Polsce.

Wejście dla członków partji za legitymacjami, dla sympatyków za bezpłatnymi biletami, które można otrzymać w lokalu dzielnicy.

Zebranie towarzyskie. Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. urządza w lokalu swym dnia 25 lutego r. b. o godz. 9 wiecz. zebranie towarzyskie dla członków i wprowadzonych gości. Zaproszenia wydaje sekretarjat O. K. R.

Zabawa taneczna Klubu Mandolinistów odbędzie się w niedzielę, dnia 26 lutego o godz. 5 wiecz. w sali Al. Jerozolimskie 6, na którą Klub zaprasza towarzyszy i znajomych.

Kurs hygieny. Warsz. Wydz. Kult.-Ośw. P. P. S. łącznie z Instytutem Społecznym urządza cykl wykładów o hygienie. Wszystkie dzielnice są proszone o zakomunikowanie członkom i przysyłanie chętnych. Zapisy odbywają się codziennie od 10 — 2 i od 5 — 7 Al. Jerozolimskie 6, O. K. R.

POKWITOWANIE.

Na Centralny fundusz wyborczy.

Ob. Trzynastka 100,000 mk.

Ruch zawodowy!

Dziś o godz. 4-ej po poł. odbędzie się posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7.

Odczyty w Zw. Metalowców. Zarząd Związku Metalowców w Warszawie, Leszno 53, zawiadamia, że w dniu 22 lutego, w środę, punktualnie o godz. 7-ej wiecz. rozpoczną się wykłady.

Pierwszy wykład *„O prawodawstwie robotniczem“* wygłosi poseł tow. B. Ziemięcki.

Wszyscy mężowie zaufania i delegaci fabryk metalowych (członkowie Związku) winni uczęszczać obowiązkowo (zgodnie z uchwałą). Wstęp za okazaniem swego mandatu.

Członkowie Związku płacą wstęp na wykład 25 mk. Niecztonkowie Związku Metalowców wprowadzeni — 100 mk.

Zarządy bratnich Związków, chcący korzystać z wykładów, zechcą zwrócić się do Zarządu Związku Metalowców, oddział Warszawa.

Baczność, fabryki wojskowe! Zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk wojskowych odbędzie się d. 22 b. m., w środę, o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3.950 — 4.055 — 4.045
Belgja 384.
Berlin 17.05 — 16.80.
Londyn 16.750 — 18.000.
Paryż 380 — 402.50 — 400.
Praga 73.50 — 74.50.
Wiedeń 64.50 — 66.

Głosy czytelników.

W sprawie jednorazowego zasiłku dla urzędników cywilnych Min. Spraw Wojskowych.

Rada Ministrów uchwałą z dnia 10 październik a 1921 r. przyznała wszystkim cywilnym pracownikom zasiłek jednorazowy na zakupy zimowe.

Ministerjum Skarbu okólnikiem powiadomiło urzędy o sposobie wypłaty tego zasiłku, jednakże do dnia dzisiejszego urzędnikom cywilnym w Min. Spraw Wojsk. powyższej zapomogi nie wypłacono, pomimo, że ci urzędnicy na drodze służbowej i za pośrednictwem prasy upominali się o wypłacenie im zapomogi.

Może odpowiedzialne za to władze zechcą udzielić informacji w tej sprawie albo wydadzą rozkaz wypłacenia zasiłku urzędnikom cywilnym, służącym przy wojsku, a zrównanym przecież „co do płac i deputatów“ z urzędnikami innych Ministerjów.

Urzędnicy cywilni, zatrudnieni przy oddziale Min. Spraw Wojsk. w Włocławku.

Włocławek, d. 16 lutego 1922 r.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 4.0°, najniższa 0.5°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, w nocy przymrozek, dniem ocieplenie się, słabe prądy powietrza.

O cenzurę film kinematograficznych. Dnia 18 b. m. w Min. Spraw Wewn. odbyła się konferencja, celem zasięgnięcia opinji instytucji społecznych w sprawie cenzury film kinematograficznych treści kryminalnej, ze względu na trudną sytuację cenzury filmowej, która spotyka się z krytyką za rzekomo zbytnią pobłażliwość, z drugiej strony jest atakowana przez właścicieli biur kinematograficznych, którzy narzekają na straty, powodowane zbyt ostrem kwalifikowaniem obrazów.

Konferencja jednomyślnie wypowiedziała się za koniecznością zastosowania ostrzejszej cenzury w stosunku do film o treści kryminalistycznej.

Z Zachęty. W niedzielę, d. 19 lutego otwarta została w nowo dołączonych salach T-wa Zachęty Sztuk Pięknych wystawa prac konkursowych na kilimy, urządzona przez T-wo „Kilim Polski“ oraz wystawa szkiców architektury włoskiej prof. Andrzeja Boni'ego.

Zbliża się już do końca wystawa Stowarzyszenia Rytm.

Amerykański Wydział Ratunkowy (Jasna 11) informuje nas. że osobom otrzymującym w Rosji żywność za pośrednictwem tej instytucji, nie wolno pod żadnym pozorem sprzedawać jej lub też nią handlować.

Cena rynkowa tej żywności przewyższa o tyle sumę wpłaconą tutaj, że władze sowieckie wprowadziły nieustanną kontrolę w celu niedopuszczenia handlu temi produktami w Rosji i na Ukrainie.

Za występek ten przewidziane są najsurowsze kary, włącznie do pozbawienia pomocy żywnościowej całej guberni.

Y. M. C. A. dla chłopców. Y. M. C. A., Okólnik Nr. 9, podaje do wiadomości, iż z dniem 20 b. m. została zapoczątkowana praca dla chłopców od lat 12 do 16. Czynne są już kursy języków (angielski, niemiecki, francuski), przedstawienia kinematograficzne o specjalnym programie kształcącym, kluby szachistów, warcabistów, zbieraczy marek, dział ćwiczeń fizycznych i t. d. Z dniem 1 marca zostaną uruchomione wycieczki za miasto, chóry, orkiestra, kółko dramatyczne i t. d. Informacje i zapisy Y. M. C. A., Okólnik Nr. 9, codziennie od 10-ej rano do 10 wiecz.

Nowe urzędy telegraficzne i telefoniczne. W urzędach pocztowych Kleszczele powiatu Bielsk podlaski, Oleśna powiatu Dąbrowa k. Tarnowa i Wielka Brzostownica powiatu Grodno zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną, a w urzędzie pocztowo-telegraficznym Skawina powiatu Kraków służbę telefoniczną.

BAL PRASY.

Powodzenie balu prasy przeszło oczekiwania komitetu; bal wzbudził niezmiernie żywe zainteresowanie. Dekoracja sali jest już na ukończeniu i stanowić będzie niewątpliwie piękny przykład sztuki stosowanej, do czego przyczyniła się przedewszystkiem firma „Arte", która udzieliła stylowych mebli, oraz p. Gutnajer przez ofiarne wypożyczenie przepysznych wschodnich kobierców.

Karnety zapełniają się dalej autografami najwybitniejszych literatów, poetów, publicystów i działaczy politycznych. Wpisali się: Reymont, Sieroszewski, Nowaczyński, Irzykowski, Lechoń, Winawer, Perzyński, Wierzbiński, Grubiński, Słonimski, Iwaszkiewicz i t. d. Członkowie poselstwa japońskiego pozostawią przemiłą pamiątkę w postaci aforyzmów i przysłów, wpisanych w karnety w ich języku ojczystym, który znajdzie na miejscu tłómacza w osobie korespondenta pism japońskich.

Pozostałe bilety nabywać można u pp. gospodyń i gospodarzy, w redakcjach wszystkich polskich pism warszawskich, u sekretarza Syndykatu (gmach Sejmu, pokój Nr. 17), wreszcie od godziny 9 i pół wieczorem przy wejściu na bal, za okazaniem zaproszenia. Uprasza się o wczesne nabywanie biletów, dla uniknięcia tłoku przy wejściu. Po zaproszenia należy się zgłaszać do pp. Gospodyń i pp. Gospodarzy oraz do sekretarza Syndykatu.

Akademicki bal oraz maskarada. Centrala Akademickich Bratnich Pomocy przy współudziale uproszonych pp. Gospodyń i Gospodarzy organizuje w ostatnią sobotę karnawału dnia 25 lutego w salonach szkoły podchorążych reprezentacyjny bal akademicki.

W „Dniu Akademika" dnia 27 lutego „Ostatnia Wielka Maskarada" w teatrze Wielkim zamknie tegoroczny karnawał całym szeregiem nieznanych atrakcji.

Loże oraz bilety zamawiać można zawczasu w Centrali Akademickich Bratnich Pomocy, Kopernika 41, tel. 217-58.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Z Pol. T-wa Krajoznawczego. Dziś w lokalu T-wa (Karowa 31) o g. 8 wiecz. p. Antoni Langer wygłosi odczyt n. t. „Psychologja wierzeń i przesądów wojennych". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

WYPADKI.

Śmiertelny pojedynek. W ubiegłym tygodniu w trakcie nieporozumienia, wynikłego w restauracji hotelu „Bristol" między p. P. a hr. W. ostatni został spoliczkowany przez p. P.

Finałem tragicznym tego zdarzenia był pojedynek, jaki odbył się między p. P. a hr. W. pod Natolinem w ubiegłą niedzielę. W pojedynku tym p. P. padł śmiertelnie ranny od strzału rewolwerowego. Wczoraj p. P. zmarł.

Fałszywy adjutant Belwederu. Od pewnego czasu operował w Warszawie niezwykle sprytny złodziej w mundurze porucznika. Zgłaszał się on do różnych osób, wyszukując takie momenty, kiedy samego pana domu nie było i przedstawiał się za adjutanta Belwederu, podając fałszywe nazwisko i „pożyczał" broń, albo też kradł, co mu w rękę wpadło. Zgłosił się on do podinspektora policji Gł. Kom. Suskiego i przedstawiwszy się p. Suskiej jako hr. Tyszkiewicz, adjutant Belwederu, prosił o pożyczenie dubeltówki na polowanie do Spały. P. Suska nie mogła uczynić zadość prośbie „adjutanta", gdyż p. Suski wraz z dubeltówką był wyszedł. Chcąc jednak pomóc tak wpływowej osobie, zaproponowała, aby się udał do p. Krawczyka, intendenta policji i zadzwoniła na prośbę fałszywego adjutanta do p. Krawczyka, który dał mu dubeltówkę.

Innym razem przyszedł on do mieszkania d-ra Szymańskiego (Parkowa 31) i zastawszy tylko p. Szymańską, poprosił w imieniu „d-ra Macieszy" d-ra Szymańskiego do Belwederu na posiedzenie. Przy tej okazji zauważył, że pani Szymańska mieszka w takiem odludnem miejscu i powinna mieć broń. P. Sz. w tej chwili pokazała, że posiada rewolwer. „Adjutant" wziął rewolwer do ręki i repetując nim, orzekł, że rewolwer jest zepsuty. Pani doktorowa zmartwiła się tem bardzo, ale „pan adjutant" przyrzekł w „Belwederze" rewolwer zreperować i wyszedł.

W ten sposób mniej więcej okradł on cały szereg osób w Warszawie. Wyjeżdżał także na prowincję i tam operował. Kradł przeważnie broń, nie gardząc jednak biżuterją i innemi przedmiotami. W tych dniach został on aresztowany przez przodownika Kubińskiego z 13-go komisarjatu. Nazywa się on Kazimierz Sołtykowski. Zamieszkiwał w łaźni Fajonsa, nigdzie nie zameldowany. Druga brygada urzędu śledczego odnalazła wiele skradzionych przez niego przedmiotów, które znajdują się w urzędzie śledczym.

Między giełdziarzami. Henoch Rabinowicz dał Pastermanowi z Nalewek Nr. 45 395.000 mk. na kupno waluty obcej, lecz P. nie kupił, pieniądze przywłaszczył sobie i znikł.

Zatrzymanie miljonowego łupu. Wczoraj o godz. 6 rano przodownik K. Wysocki i posterunkowy W. Dmoch z 5-go komisarjatu, będąc w patrolu, zatrzymali przy zbiegu ul. Stawek i Okopowej platformę, powożoną przez Chaima Nitkę (Gęsia 83). Na platformie było 11 worków, zawierających skóry cielęce, surowe, wartości 1.000.000 mk. Dochodzenie ustaliło, że skóry świeżo skradziono ze składu Jankla Śniadka przy ul. Dzielnej Nr. 65, po uprzedniem obcięciu kłódki przy spichrzu.

Śmierć dorożkarza pod dorożką. Wczoraj o g. 8 rano na wprost kolonji urzędniczej Żoliborz, w odległości pół klm. od przejazdu kolejowego przy ul. Pokornej i 50 kroków od parkanu oraz budki wartownika w cytadeli znaleziono wywróconą na bok dorożkę z żywym koniem, dorożkarz zaś był martwy. Początkowo policja przypuszczała, że zaszedł wypadek morderstwa rabunkowego. Po bliższem i dokładniejszem jednak obejrzeniu trupa i miejsca ustalono, że przyczyną śmierci dorożkarza był nieszczęśliwy wypadek, spowodowany nadmiernem wypiciem alkoholu. Przy trupie znaleziono 3.600 mk., pozwolenie na prawo jazdy dorożką Nr. 1314, należącą do Barbary Brudzińskiej (Kościelna 12) oraz dowód osobisty zmarłego, 44-letniego Konstantego Kwakowicza (Smocza 38). Ze śladów na śniegu widać, że Kwakowski wracał do miasta i wskutek ciemnej nocy oraz słabo oświetlonej ulicy, zjechał w bok, gdzie są doły i wzgórza; zjeżdżając w dół dorożka wywróciła się, pijany powożący spadł z kozła, dostał się pod koło, które przeszło po głowie, powodując śmierć Kwakowicza.

Przez wyłom. Przy ul. Grójeckiej Nr. 49, za pomocą wyłomu w murze, dostali się złodzieje do współdzielni „Poranek" i skradli różne produkty spożywcze, wartości 150.000 mk.

Teatr i Muzyka.

PREMJERA W „NIETOPERZU".

Teatr „Nietoperz", po poważnem przesileniu finansowem, przeszedł pod zarząd Związku artystów scen polskich. Pod kierownictwem artystycznem p. Mº Domosławskiego wystąpił z premjerą, o programie dość urozmaiconym. Złożył się nań „Damski raj" (jak widzimy, tytuł wcale frapujący), t. z. operetka o melodyjnej muzyczce R[illegible] cipnem librecie Brammera i Grünefelda. Dosadny komizm wydobyli pp. Domosławski i Horski. P. Wiśniewski śpiewał miłym głosem, zaś Kosińska jest ferlyczną w roli Molly. Całość wyreżyserowana składnie i niepozbawiona smaku estetycznego (czyste i ładne urządzenie sklepu mód w Paryżu).

„Akt choreograficzny" układu baletmistrza Romanowskiego zawiera kilka ładnie pomyślanych numerów (np. „Flint la Vestale" do muzyki R. Drigo, „Melancholja" Puniego i „Pas Tartar" H. Morleya). Najlepszym jednak szkicem farsowym jest t. zw. fotografja futurystyczna zaretuszowana i zretuszowana przez E. Brzechwę. „Mężczyzna w roku 2000" grany był z niebylejakim humorem i życiem, a zasłużył na oklaski w zupełności, dzięki dobrej robocie literackiej, zwartej budowie scenicznej i kapitalnym typom, pomysłom i scenom. Z artystów wymienić należy pp. Macherskich, Skoniecznego i Fenner-Wiśniowską.

M. L.

Teatr Wielki. Dziś „Cyrulik Sewilski". Jutro „Niziny".

Teatr Rozmaitości. Dziś komedja G. Beylina p. t. „Kobieta bez przeszłości".

Teatr Polski. Dziś i codziennie sztuka Andrejewa p. t. „Ten, którego biją po twarzy".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś komedja Kisielewskiego „Karykatury". Jutro po raz ostatni komedja Bałuckiego „Grube ryby".

Teatr Reduta. Dziś wieczorem 3-cie przedstawienie popularne z cyklu przeglądu repertuaru po cenach zniżonych „Papierowy kochanek" J. Szaniawskiego. Jutro premjera dramatu w 3 aktach K. A. Czyżowskiego p. t. „Ulica Dziwna".

Teatr Maska. Dziś „Kłopoty genjusza".

Teatr Nowości. Dziś „Biały mazur" z p. Lucyną Messal w roli głównej.

Teatr Mały. Dziś „Czysty interes".

Teatr Wodewil. Dziś w dalszym ciągu „Faworyt" R. Stolza.

Z Teatru Praskiego. Zapowiedziana na wczoraj w teatrze Praskim premjera „Płomiennicy" J. Rzepeckiej nie doszła do skutku. Jak słyszeliśmy, dyrekcja musiała odwołać przedstawienie z powodu technicznych niedokładności. Zakupione bilety ważne są na dziś.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Tajemniczy Dżems".

Wieczór poezji i piosenek Boy'a. W nadchodzącą niedzielę o godz. 8-ej wiecz. w T-wie Hygienicznem, Karowa 31, jeszcze jeden wieczór piosenek i wierszy Boy'a w wykonaniu Z. Modrzewskiej, Z. Mysłakowskiej, Maszyńskiego, Frenkla i Krupińskiego. Bilety do nabycia w księgarni Wendego, Krakowskie Przedmieście.

Nowe kukiełki warszawskie. W podziemiach cukierni Ziemiańskiej, Kredytowa 9, od soboty nowe kukiełki warszawskie. Szopka satyryczno-polityczna. Początek o godz. 10 wiecz.

POKWITOWANIA.

Na repatrjantów.

A. Gosiewski mk. 1000.
M. Łubnicki mk. 500.
A. Kułakowski mk. 500.
B. Kotowski mk. 500.
J. Kalinowski mk. 1000.
Zaremba mk. 300.
A. Nowowiejski mk. 500.
G. Kossakowski mk. 500.
F. Zaleski mk. 300.
B. Grodzki mk. 200.
K. Łubnicki mk. 300.

Na inwalidów.

Józef Łepecki mk. 600.
Teofil Wiedeński mk. 600.

Na Okręgowy Komitet P. P. S.

Jako nieprzyjęty podarek składa Stefan Brzozowski mk. 3600.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Dla uczczenia pamięci tow. Marji Hantowerówny, bezimiennie mk. 4000.

Pół proc. od zarobku pracowników Administracji, Redakcji i Drukarni „Robotnika" mk. 7580.

Za sprzedane 4 egzemplarze „Robotnika" w d. 18 lutego mk. 400.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.